Nr 69. Kraków, Niedziela 23 Marca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.** — **We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

W przyszłym kwartale rozpoczniemy w feletonie druk oryginalnej, dla naszego dziennika napisanej powieści Józefa G ł a d y (pseudonim jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy polskich) p. t.:

Sergiusz Iwanowicz Gardow.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają, na żądanie **bezpłatnie**, (o ile zapas starczy) początek drukującej się obecnie w naszym feletonie powieści Emmy J e l e ń s k i e j p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

W dodatku powieściowym, wydawanym co piątek w formacie arkusza książkowego, rozpoczniemy zaraz w kwietniu druk nowego, nadzwyczaj zajmującego dzieła.

Zarówno miejscowi jak i zamiejscowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h). Prenumerować można (także kwartalnie) od 1 kwietnia, lub wraz z I-szym kwartałem od 1 stycznia b. r. Jako **bezpłatne premium** otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Wędrowca“ 12 tomów (co miesiąca tom) **powieści Sewera (Maciejowskiego)** za dopłatą 40 h na koszta przesyłki za tom.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** korony **40** hal. kwartalnie.

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Na czasopisma te składać należy prenumeratę w Administracyi „Nowej Reformy“ p r z e d p o c z ą t k i e m n o w e g o k w a r t a ł u.

Minister Hartel i Galicya.

Kraków, 22 marca.

Obecny minister oświaty w Austryi należy do osobistości, zażywających pewnej sympatyi w sferach parlamentarnych. Człowiek nietylko uczony, jako zawodowy filolog i profesor uniwersytetu, lecz na prawdę światły i szerzej nieco pojmujący kwestyę oświaty publicznej, posiada wiele dodatnich cech uczonego niemieckiego, nie dotkniętego paraliżem walk narodowościowych. Ale minister Hartel nie jest także wolnym od ujemnych stron typu niemieckiego profesora. Jest słabym wobec ministra skarbu, a bardzo upartym w zapatrywaniach na reformę szkolnictwa austryackiego. I przy całej sympatyi i szacunku, jakie mieć można dla światłego ministra oświaty, przyznać trzeba otwarcie i bez ogródek, że nie jest to człowiek, któryby szkolnictwo austryackie pchnąć potrafił na nowe tory.

Jako minister austryacki, jest p. Hartel zwolennikiem półśrodków, jak tylu jego poprzedników; jako uczony filolog-klasyk nie zgodziłby się za nic w świecie na ograniczenie łaciny i greki, — nie mówiąc już o ich zniesieniu.

Wobec tego trudno marzyć nawet, aby za jego ministerstwa dokonać można ważniejszych w zakresie szkolnictwa państwowego reform, a to nie pozwala na unoszenie się wobec tego ministra osobistemi sympatyami, choćby z innych względów uprawnionemi.

P. Hartel odpowiadał także parę razy na żądania przez posłów naszych zgłoszone. To przy rozprawie nad budżetem szkół wyższych, to znowu wczoraj przy budżecie szkół średnich reagował p. minister na nasze postulaty. Z obu przemówień nie można nabrać przekonania, jakoby dr Hartel nie był dla naszych szkół życzliwym, a już najmniej, aby wobec kraju naszego i jego ludności zajmował wrogie jakieś stanowisko. Przeciwnie, — wiał z jego odpowiedzi pewien ton dla nas sympatyczny; minister uznawał słuszność wielu naszych żądań, chociaż co do niektórych z nich nie zdawał się należycie być poinformowanym, zwłaszcza w zakresie szkół średnich.

Cóż z tego jednak, gdy dobre i życzliwe chęci p. Hartla pozostały zawsze w sferze ideału i nie przyoblekły się w ciało. Poeci, artyści mogą karmić się ideałami, stroić fantazyę w tęczowe kolory uczuć; nas nie mogą zadowolnić odblaski ideałów i uczuć, gdy potrzebujemy pieniędzy na szkoły i nauczycieli. A na tym punkcie okazał się p. Hartel nieubłaganym.

Gdy wyliczono mu szereg żądań co do uposażenia uniwersytetów, tj. politechnik i wogóle wyższych zakładów naukowych, obliczył na poczekaniu, że to kosztowałoby przeszło 40 milionów, a tych „nawet najżyczliwszy minister skarbu“ mu nie da. Więc dla wszelkiej pewności i on także nikomu, ani Niemcom, ani Polakom, ani Czechom niczego nie przyrzekał; był pod tym względem, przyznać mu trzeba, wolnym od uprzedzeń narodowych i dla wszystkich sprawiedliwym.

Pos. Petelenz wyłuszczył bardzo dokładnie okropny stan szkół średnich w Galicyi, a wywody swoje poparł starannie zebranym materyałem statystycznym. Minister Hartel obliczył znowu, zestawiając nasze żądania z innemi, że ich zaspokojenie kosztowałoby 16 milionów jednorazowo, a 7 milionów później co roku. I znowu. dla wszelkiej pewności, nikomu niczego nie obiecywał i oprócz pięknych słówek nikomu nic nie dał.

T e m n i e m o ż e m y d a ć s i ę z b y ć n a w e t m i n i s t r o w i H a r t l o w i. Jeżeli kto, to on, profesor uniwersytetu, mąż, mający opinię człowieka światłego i niezależnego, powołany jest do rozwinięcia akcyi, sięgającej poza dotychczasowy szablon administracyi szkolnej w Austryi. Dr Hartel powinien silniejszy wymierzyć atak do funduszów państwowych, gdy rozchodzi się o najwyższe dobro ludów monarchii: o naukę i wiedzę, o światło ducha. Któż stanie wreszcie w obronie tego najproduktywniejszego z wydatków państwowych, jeżeli nie człowiek uczony, jeżeli nie profesor uniwersytetu, gdy znalazł się na fotelu ministeryalnym?

Jeżeli rzeczywiście pięknym, krasomówczym popisom dra Hartla nie będzie towarzyszyć wydatna pomoc dla szkolnictwa państwowego, szkoda będzie zaiste jego zdolności osobistych na stanowisku ministra.

Pomogliśmy Słowieńcom w utrzymaniu Cylei, — dla siebie oprócz subwencyi dla gimnazyum cieszyńskiego nic więcej nie zdobyliśmy, chociaż uchwaliliśmy p. Hartlowi cały budżet szkolny. Znowu odchodzimy z próżnemi rękami.

Nawet minister oświaty może być błędnie poinformowany w sprawach, o których powinien był wiedzieć. Poseł Rotter w mowie swej nad budżetem szkół wyższych rzekł:

„Nawet naukowa powaga państwa wobec zagranicy dla drobnych nieraz oszczędności doznać może upośledzenia. Mam na myśli wielką czynność międzynarodową, polegającą na wydawnictwie katalogu prac naukowych, którą poruszyła Anglia, i przy której współdziałają Ameryka, Niemcy, Francya, Rosya, Włochy, Szwecya i Węgry. I Austrya rozpoczęła współpracownictwo, lecz później — jak czytam w czasopismie „Zeitschrift für Hochschulwesen“ — kiedy się rozchodziło o przyczynienie się finansowe niewielkiemi kwotami, lecz przez zaabonowanie pewnej ilości egzemplarzy za kilka tysięcy reńskich, reprezentanci nasi ustąpili, a Austrya znalazła się — jak owo czasopismo donosi — poza obrębem wielkiej owej pracy“.

Na to zawołał, przysłuchujący się tej mowie minister Hartel: „To nie prawda“. „Czas“ uwierzył naturalnie ministrowi, nie przypuszczając, aby pos. Rotter kiedykolwiek mógł mieć słuszność. Tymczasem minister Hartel swój przedwczesny wykrzyknik usunął ze stenogramu, a na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej, odnośnie do tego ustępu mowy Rottera, wyraził się w sposób następujący:

„Przytaczając źródło zagraniczne „Zeitschrift für Hochschulwesen“, uczynił mi poseł Rotter zarzut, żeśmy w wielkiem, międzynarodowem przedsiębiorstwie, t. j. wydaniu zupełnej bibliografii nauk przyrodniczych udziału nie wzięli, że n a m u d z i a ł u w z i ą ć n i e w o l n o b y ł o, ponieważ kilku egzemplarzy tego dzieła abonować nie chcieliśmy lub a b o n o w a ć n i e m o g l i ś m y. — F a k t o s t a t n i j e s t p r a w d z i w y. Zaabonowaliśmy tyle egzemplarzy, ile nam było potrzeba. Od abonowania jednak większej ilości egzemplarzy z a l e ż a ł o d o p u s z c z e n i e d o p e w n e g o k o m i t e t u, a nie sądziliśmy, ażeby do tego dopuszczenia szczególną przywiązywać nam należało wagę.“

Dodać tutaj winniśmy, że cała ta sprawa stanowiła jeden z punktów memoryału, który Wydział filozoficzny uniwersytetu wiedeńskiego przedłożył ministerstwu oświaty, zwracając uwagę na upośledzenie nauki w Austryi. — A wydział chyba wiedział, co pisze.

Na posiedzeniu zaś Izby poselskiej 17 marca poseł dr T o l l i n g e r, przy tytule „Szkoły wyższe“ przemawiając, dość obszernie się rozwodził nad wzmiankowanym powyżej memoryałem, a mianowicie w słowach następujących:

„Wobec memoryału tego nie zajął p. minister stanowiska przychylnego, a raczej zachowywał się więcej odpornie. Wytknął formę, w jakiej życzenia owe wyrażono. Z tej właśnie przyczyny pragnę memoryał ten omówić bliżej.“

Dotykając różnych punktów tego memoryału, omawiał poseł Tollinger i sprawę przez posła Rottera podniesioną w słowach następujących:

„Co się tyczy wydawnictwa katalogu prac naukowych, usłyszeliśmy z ostatniej mowy p. ministra, że postarano się — c h o ć, c o p r a w d a, d o p i e r o p ó ź n i e j — ażeby, o ile wiem, o ś m bibliotek uniwersyteckich ważne to dzieło zaabonowało.“

Minister Hartel temu twierdzeniu posła Tollingera w późniejszem przemówieniu swojem n i e z a p r z e c z y ł, ani nie zaprzeczył innym twierdzeniom tego posła, który przykładami licznemi stwierdził, że w międzynarodowych pracach naukowych Austrya (rzekomo dla braku pieniędzy) udziału wziąć nie może.

Jeżeli więc kto się tutaj skompromitował, — to chyba nie poseł miasta Krakowa.

26.664.

Na ofiary gwałtów pruskich wpłynęły obfite składki ze wszystkich stron Polski. Nie wątpimy, że komitet poznański, aczkolwiek dotąd nie zdradził szczegółów swoich planów, rozporządzi tym ofiarnym groszem w sposób, odpowiadający doniosłości chwili i zamiarom patryotycznych dawców.

W całym czasie zbierania składek rozróżnić należy 2 okresy: pierwszy, p o k o n i e c r o k u z e s z ł e g o, gdy przesyłano komitetowi poznańskiemu fundusze pod rozmaicie obmyślanemi tytułami, jako to: „na dar narodowy ofiar wrześnieńskich“, „na chleb dla ojców i dzieci z Wrześni“ i t. p., a nadto oddzielnie, dla ofiar procesu toruńskiego i t. d. — i okres d r u g i od 31 grudnia 1901 r. do dzisiaj, gdy, w myśl odezwy komitetu poznańskiego z 21 grudnia 1901 r., zaczęto zbierać składki pod ogólnym tytułem: „N a c e l e d o b r o c z y n n e d l a m ł o d e g o p o k o l e n i a“.

Ponieważ „Nowa Reforma“ zebrała w całym tym czasie wcale pokaźną kwotę ze składek publicznych, winniśmy zdać publicznie sprawę z osiągniętych rezultatów.

Otóż, jak już przedtem ogłosiliśmy, zebraliśmy do 31 grudnia 1901 roku włącznie: „n a d a r n a r o d o w y d l a o f i a r p r o c e s u w s p r a w i e w r z e ś n i e ń s k i e j“ 11.153 kor., „dla ofiar procesu toruńskiego“ 173 kor. 57 h., na dar honorowy dla dra R a k o w s k i e g o 903 kor. 95 h., „dla ofiar brutalności pruskiej“ 79 kor., 70 h., „do dowolnego rozporządzenia komitetu poznańskiego“ 109 kor. 60 h. W o g ó l e w t y m p i e r w s z y m o k r e s i e d o 3 1 g r u d n i a 1 9 0 1 r. z e b r a ł a „N o w a R e f o r m a“ n a c e l e n a r o d o w e w z a b o r z e p r u s k i m k w o t ę **12.491** kor. **82** hl.

W drugim okresie, od 31 grudnia 1901 r. do 20 marca b. r. wpłynęło do „N. Reformy“ na „c e l e d o b r o c z y n n e d l a m ł o d e g o p o k o l e n i a w z a b o r z e p r u s k i m“ 13.866 kor. 17 h., na „dar narodowy dla dra R a k o w s k i e g o 306 kor. 35 h., razem **14.172** kor. **52** h.

Wogóle, w obu okresach czasu, zebrała „N. Reforma“ ze składek publicznych na cele narodowe w zaborze pruskim **26.664** kor. **34** h.

Kwotę tę, z wyjątkiem daru narodowego dla dra Rakowskiego, którym rozrządziliśmy sami bezpośrednio, oddaliśmy do dyspozycyi komitetu poznańskiego, a to w miarę napływania składek.

Wyjaśnienia te należały się, jak sądzimy, ofiarodawcom i ogółowi polskiemu, skoro dziennik nasz zaszczycono publicznem zaufaniem.

W tym drugim okresie składek, wniesionych do naszego pisma, lwią część ich stanowił grosz ofiarny rodaków naszych z A m e r y k i. — Ze Stanów Zjednoczonych wpłynęło w b. r. do redakcyi naszej **12.034** kor. **40** h. Należy się więc składkom tej kategoryi i rodakom naszym z Ameryki w sprawozdaniu naszem osobna, zaszczytna wzmianka.

Najpokaźniejszą dotąd kwotę przesłała nam redakcya „Dziennika Narodowego“ z C h i c a g o, bo p i ę ć t y s i ę c y k o r o n, pochodzących ze składek tamtejszych naszych rodaków. Mianowicie pokazało się, że owe 3000 koron, co do których pochodzenia nie byliśmy poprzednio pewni i prosiliśmy naszych rodaków z Ameryki o wyjaśnienie, kto je wysłał, p o c h o d z i ł y w ł a ś n i e od redakcyi „Dziennika Narodowego“ w Chicago. Oprócz tego w numerze 14 „N. Reformy“ wykazaliśmy 1000 kor., nadesłanych przez tosamo czasopismo; onegdaj zaś otrzymaliśmy p i ą t y z r z ę d u t y s i ą c k o r o n od redakcyi „Dziennika Narodowego“, której to kwocie towarzyszył list z daty „C h i c a g o 27 l u t e g o 1902“, podpisany przez redaktora F. T. W o ł o w s k i e g o. Powiedziano w tym liście, że już po zamknięciu ostatniej listy składek nadpłynęło jeszcze kilkanaście dolarów, które będą na ręce naszej redakcyi nadesłane.

Prawie równocześnie otrzymaliśmy od redakcyi „Zgody“ w C h i c a g o list z daty 4 marca b. r., podpisany przez T. S i e m i r a d z k i e g o, a donoszący, że wysłano do nas 910 dolarów, które wpłynęły na ręce tegoż p. Siemiradzkiego od grup Związku Narodowego polskiego, od poszczególnych Towarzystw i pojedyńczych osób“. Przesłana nam kwota przekazem bankowym wyniosła nominalnie 4439 kor., które, po strąceniu kosztów zrealizowania przekazu bankowego, wyniosły netto **4434** kor. **40** h.

Z odebrania tych sum kwitujemy niniejszem zarówno redakcyę „Dziennika Narodowego“, jak „Zgody“. Pieniądze onegdaj oddaliśmy do dyspozycyi centralnego komitetu poznańskiego.

Już w numerze 63 „N. Reformy“ wykazano nadesłaną nam z N e w B r i t a i n ze Stanów Zjednoczonych kwotę 100 koron na ofiary pruskich gwałtów. Do składki tej dołączony był list następującej osnowy:

Szanowne wydawnictwo! My, Polacy, żyjący w zakątku amerykańskiej ziemi w mieście New Britain w stanie Connecticut, dowiedzieliśmy się o nieszczęściu, które spotkało naszych braci i siostry, zamieszkałych pod pruskiem berłem we Wrześni, którzy ujęli się za religię i narodowość polską. Więc nas tu znajdujące się dwa towarzystwa polsko-narodowe: Legion wolnych polskich Krakusów i Klub polsko-polityczny Nr 1, zebraliśmy na ostatnich posiedzeniach tego roku dobrowolne składki, z których złożono 20 dolarów, danych ze szczerego serca. Wysyłamy je w zmianie 100 koron austryackich, przyczem prosimy ten wdowi grosz obrócić na cierpiące sieroty. Pozostajemy z szacunkiem sekretarz generalny *Józef H. Borkowski*, kasyer *Piotr Buczkowski*.

Z innych przesyłek z Ameryki przypominamy tutaj, wykazane już poprzednio 2000 koron, zebrane przez redakcyę „Dziennika Polskiego“ w Milwaukee i składkę ze St. Louis 500 kor.

Poświęcając osobną wzmiankę tym składkom naszych rodaków z Ameryki, trudno wstrzymać się od rozrzewnienia na widok tej solidarności narodowej i współczucia, jakich dowody, w tych smutnych dla nas czasach, składają bracia nasi z drugiej półkuli świata. Ich grosz ofiarny, krwawą zdobyty pracą rąk polskiego robotnika, lub rolnika, wśród obcych

Z uwag pesymisty.

(Ks. P. Sapieha ratuje reputacyę polskiej młodzieży. — Dlaczego młodzież jest tak skromną? — Apetyt proletaryatu. — I oni potrzebni. — Dlaczego arystokracya nie daje synów do rzemiosł? — Hyperprodukcya inteligencyi. — O egzaminach dojrzałości z religii słów kilkoro. — Z egzaminem i bez egzaminu. — Poselska matura. — Schoenerer i Wolf dobrodziejami Austryi. — Podwaliny galicyjskie.)

W tych ciężkich czasach, gdy z różnych stron świata płyną składki na młodzież naszą, włóczoną po więzieniach przez rząd pruski, wypędzaną z niemieckich uniwersytetów; gdy prawowierni patryoci galicyjsko-austryaccy gromami ciskają w naszych studentów za to, że zbyt przejmują się tem wszystkiem, co dzieje się w innych zaborach i niepotrzebnie „mięszają się do polityki“, — prawdziwy balsam ukojenia wlewa w dusze lojalnych c. k. obywateli galicyjskich onegdajsza, wielka, epokowa mowa parlamentarna p. starosty i posła księcia Pawła Sapiehy. Tak wszyscy oblewali zimną wodą tę młodzież: tu, że wyprawiała demonstracye przed obcemi konsulatami, tam, że niepotrzebnie skupia się w kółkach i towarzystwach, aby kształcić się w literaturze i historyi polskiej, — aż tu książę Paweł Sapieha zawołał gromkim głosem: nie jest tak źle, młodzież nasza jest „apatyczna, zmęczona wstępuje do życia“ i marzy tylko o jakiejś nędznej, „źle płatnej posadzie rządowej, byleby jej zapewniała emeryturę na starość“.

Tak rewolucyjną i krewką, tak szowinistyczną przedstawiano zawsze „w najwyższych sferach“ młodzież polską, że nikt nie byłby uwierzył w nagłą jej zmianę, gdyby odkrycia nie był dokonał szambelan cesarski, starosta i poseł, książę Paweł Sapieha. Demokraci, socyaliści i ludowcy wiecznie tylko „piorą brudy krajowe przed obcem forum“, jak wyrażać się zwykli patentowani stróże znicza narodowego; dzięki Bogu, że znalazł się wreszcie polski książę, który już na biało wypraną pokazał młodzież polską tam, gdzie dotąd tylko szkalowano starostów, marszałków i namiestników galicyjskich.

Niestety, mojem zdaniem, ta młodzież nasza nie jest znowu tak wstrzemięźliwą i skromną, jak ją książę Paweł S. przedstawił. Możemy sobie to przecież otwarcie powiedzieć na tem miejscu; co innego dziennik, co innego parlament. Niechnoby tylko książęta, hrabiowie i jako tako uherbowani szlachcice rzucili się jedni do belferki, ale nie do uniwersyteckiej, tylko do ludowej, lub gimnazyalnej; niechnoby drudzy z nich zaczęli uczyć się medycyny, pchać się na politechnikę, — a mniej pojętni imali się „praktycznych zawodów“, w których taki brak „prawdziwej“ inteligencyi, a więc po prostu niechby zaczęli się uczyć rzemiosł i handlu, któremi dotąd tylko uliczną hołotę częstują, to zobaczyłbyś Mości Książę, że i „nasza młodzież“ nabrałaby wnet apetytu do wyższych posad rządowych. Ona dzisiaj nie dlatego wzdycha za nędznie płatnemi posadami rządowemi, żeby one były dla niej ideałem, żeby już wyższych nie miała aspiracyj. Ho! ho! Nie znasz, Mości Książę, apetytów proletaryatu! Niejeden z nich sięgnąłby i po starostwo, marszałkowstwo, a nawet po namiestnikowstwo, — ale dzisiaj nie może się biedaczysko do nich docisnąć, taki zawsze panuje ścisk przy rozdawnictwie tych wysokich urzędów. Sami hrabiowie, książęta, koligaci. „Prostaczek w tym tłumie“ musi się zadowolnić posadą jakiegoś wiecznego komisarza, przerzucać się do sądu, albo próbować szczęścia w stanie nauczycielskim. Przecież inaczej być nie może. Gdyby wszyscy chcieli być tylko starostami, radcami, namiestnikami, — któżby wreszcie w kancelaryach wyrabiał kawałki? Lepiej przecież, gdy jedni, zrezygnowani, apatyczni, będą wyrabiać kawałki, a drudzy rwący się do życia, krewcy, bogobojni, będą je tylko podpisywać. A wreszcie, gdyby wszyscy tęsknili tylko za świetnemi karyerami, któżby zajął posady tych wykolejeńców, mizeraków, marzących tylko o „emeryturze na starość?“ Czyżby dzisiejsi nasi dygnitarze chcieli się z nimi pomieniać na role?

Nasi panowie od wyższej pedagogii socyalno-narodowej, w rodzaju ks. Sapiehy, wysyłają zawsze nasze dzieci — mówię to w przenośni, bo, jak się już niejednokrotnie przyznałem, jestem podatnikiem samotnie żyjącym — na praktykę do szewców, krawców, stolarzy, kowali, ślusarzy i t. p., bo powiadają, że młodzież należy pchać do zawodów „praktycznych“, aby snać nie było hiperprodukcyi inteligencyi. Mogliby też raz dać nam dobry przykład ci panowie i swoich synów zacząć kształcić „praktycznie“. Dlaczego — pytam — hiperprodukcya inteligencyi ma wytwarzać się jedynie wtedy, gdy syn szewca, stróża lub chłopa, skończy uniwersytet, i dlaczego taki osobnik ma właśnie być koniecznie ciężarkiem, powodującym wywrócenie się szali, inteligencyą wypełnionej, a nie syn księcia, hrabiego, lub ich koligata? Kiedy takie dwa osobniki dostają dyplomy na doktorów, dajmy na to, praw, to zawsze nazywa się, że tamten, ów syn szewca, stolarza lub chłopa, jest „hiperproduktem“ inteligencyi, a ten drugi — hrabia, czy książę, jest tak okropnie społeczeństwu, no, i narodowi, potrzebny, że już cała produkcya inteligencyi polskiej bez niego byłaby podciętą? Przecież dyplom doktorski zrównał ich obu, jako inteligentów...

I za to należy się także dank księciu Sapieże i Kołu polskiemu, które mu to powiedzieć pozwoliło, że przedstawił Galicyę, jako najpobożniejszy ze wszystkich krajów austryackich. Nawet minister, specyalista od wyznań, a profesor z zawodu, tłomaczył, że bez egzaminu dojrzałości z religii można także być bardzo dobrym katolikiem, a ks. Sapieha upominał się mimo tego koniecznie o maturę z tego przedmiotu. Czy książę S. przypuszcza, że w razie spełnienia tego jego życzenia, młodzież przestanie być „apatyczną“ i wzdychać za mizernemi posadami urzędniczemi z emeryturą na starość? Ja nie sądzę. Nie przekonał mnie nawet argument „Czasu“ w obronie egzaminu dojrzałości z religii, przytoczony przed kilku tygodniami. Tłomaczono wówczas w organie konserwatywnym, że już przed laty, gdy obecny ks. metropolita hr. Szeptycki i ktoś drugi, nie pomnę już nazwiska, co obecnie jest biskupem, jako abituryenci gimnazyum św. Anny zdawali maturę, to upominali się, aby im wolno było także zdawać egzamin z religii. Niestety, nie pozwolono im. I mimo to zostali: jeden metropolitą, drugi biskupem, a nie przymierzając ja i redaktor „Czasu“, cośmy zdawali maturę z religii (ja nawet otrzymałem „zadowalniający“ stopień), nie zostaliśmy nawet wikaryuszami i musimy zadowolnić się dziennikarstwem.

To tylko dowodzi, że matura z religii nie ochroni jeszcze osobnika (mówię to o sobie, nie o moim koledze z „Czasu“) od puszczenia się na błędne tory i od siania ducha buntu przeciwko notorycznie uznanym i urodzonym powagom społecznym, podczas gdy bez tego egzaminu można zająć najwyższe w kraju szczeble hierarchii duchownej. Powiem coś więcej, — na co, przypuszczam, zgodzi się nawet ks. P. Sapieha. Bez matury z religii można być nietylko starostą, szambelanem, posłem z okręgu mierzącego kilka mil kwadratowych, lecz nawet wielkim znawcą etycznego upadku młodzieży polskiej, zwyrodniałej skutkiem tego, że wychowanie czerpie w rodzinnem ognisku, a nie w c. k. internatach, których rząd austryacki dla tego tylko nie zakłada, że nie ma tyle pieniędzy, jak np. rząd rosyjski, który pomysły wychowawcze ks. Sapiehy już dawno wyprzedził. Ba! Nietylko obejść się można bez egzaminu dojrzałości z religii, lecz bez całej matury, a przecież być bardzo wybitnym i lojalnym posłem, dobić się tytułu Ekscelencyi o znacznej inteligencyi i moralności.

Poselska matura jest zresztą odrębnym, specyalnym egzaminem, — to także przyznaję. Gdzież kto uczył rozumu Wolfa, Schoenerera, lub choćby ks. Stojałowskiego? Ktoś wreszcie musi rozum produkować; na sprawozdaniach i rekapitulacyach nie może się kończyć robota polityczna, bo doszlibyśmy wreszcie do tego, co dotychczasowe gabinety austryackie. Jeden obejmuje spadek po drugim, przewraca go na wszystkie boki, coś doda, coś ujmie, i zdaje się mu, że stworzył coś nowego. A tymczasem stara Austrya murszeje w posadach i lada okrzyk nawpół pijanego prusofila „Heil Hohenzollern!“ — wstrząsa nią i grozi jej upadkiem.

Schoenerer i Wolf będą kiedyś zapisani w księdze najzasłużeńszych mężów stanu austryackich. Bo jedno z dwojga: albo zmuszą ją do podjęcia radykalnej kuracyi, albo przyspieszą jej lekką śmierć, — bez długiej i przewlekłej choroby.

Pocieszać się możemy tem tylko, że w razie potrzeby Austrya oprzeć się może na Galicyi. Lojalność nigdzie tak nie kwitnie, jak u nas. Młodzież nas tylko czasem kompromituje, ale wyprał ją już w parlamencie ks. Sapieha. — Starzy za to mają rozum za siebie i za synów. Dawna tradycya mianowania starostów i namiestników honorowymi obywatelami miast, wraca znowu, i świadczy chlubnie o zacieśnieniu węzłów między c. k. rządem a c. k. autonomią. Nawet komitet centralny odżył pod tchnieniem tego prądu i zbierze się niebawem na obmyślenie dla miast zbawiennej nauki, kogo posłami swemi robić mają.

M. K.

im ludzi i stosunków, a tak chętnie złożony na ołtarzu Ojczyzny, to zaiste wielka dla Polski pociecha, bo wlewa w nas wszystkich otuchę, że jeźli dalekie morza nie są w stanie rozdzielić nieszczęśliwych synów jednej Ojczyzny, to i słupy graniczne oddalić ich od siebie także nie potrafią.

Listy słowiańskie.

Z Czech d. 20 marca.

(Skutki udziału Czechów w uroczystości W. Hugo. — Co sądzić o przyjaźni czesko-francuskiej? — Zdanie p. Szuberta. — „Ceska Revue“ o narodowych walkach w Poznańskiem. — Jak Czesi umieją chodzić za interesami).

Echa ostentacyjnego przyjęcia deputacyi czeskiej w Paryżu dotąd nie umilkły i nie prędko umilkną. Staranność, z jaką dzienniki czeskie notują każdą wzmiankę dzienników francuskich i interes, z jakim każdy Czech czyta te „głosy prasy“ świadczą wymownie o tem, że mile połechtana duma narodowa Czechów nie tak rychło do zwykłego powróci poziomu, bo „miło angielską milą przejechać się czasem...“ Szkoda tylko, że tak mała stosunkowo liczba Czechów widziała Paryż i „żywych“ Francuzów; Czesi bowiem od wieków sąsiadując i żyjąc wśród Niemców tyle sobie przyswoili ich dobrych i mniej dobrych właściwości, że zdałoby się im nieco „francuzczyzny“ w znaczeniu owej towarzyskości, lekkości i zapalności, jaką się Francuzi odznaczają.

Że Czesi jedyni z pośród narodów słowiańskich tak uroczyście święcili rocznicę urodzin W. Hugo, a że w deputacyi brakło tego, który Czechom dzieła tego poety przełożył i w ogólności do literatur zachodnio-europejskich przybliżył t. j. Vrchlickiego — nie można się dziwić, jeżeli się weźmie na uwagę położenie Czechów w stosunku do Niemców i szowinistyczne wyzyskiwanie wszystkiego, co może Niemców drażnić, lub przynajmniej nieprzyjemność im sprawić. Z drugiej strony Vrchlicki stał się dla młodszego pokolenia „starym“, z którym się i liczyć nie warto, dla pewnych sfer zaś jest za mało radykalnym, dla innych za nadto „międzynarodowym“(!) — słowem nie jest popularny, więc się o nim zapomina.

Ale co ma znaczyć owa przyjaźń czesko-francuska, o której tyle pisały dzienniki francuskie i czeskie? Najlepiej to tłómaczy jeden z wybitnych członków deputacyi, b. dyrektor „Narodniho divadla“ p. Fr. Szubert w swej przemowie, w „Czeskim klubie“ wygłoszonej. Pomijając usiłowanie bardzo wyraźne, aby udziałowi Czechów w uroczystościach paryskich odjąć wszelki charakter polityczny, zaznaczyć trzeba, że p. Szubert wielki nacisk kładzie na niespodziewanie serdeczne i entuzyastyczne przyjęcie Czechów, „przekraczające granice zwykłej gościnności i zwykłej wdzięczności“. Zwłaszcza stronnictwo t. zw. nacyonalistyczne ostentacyjnie wyrażało uczucie przyjaźni Czechom, i nie dwuznaczny dawało wyraz w toastach „aliansowi francusko-czeskiemu“. Jakiż to ma być alians skoro nie polityczny? P. Szubert wyczytał w mowach i toastach następujące rozumowanie: „Wy, Czesi, stoicie przez swą energię i dążność cywilizacyjną na czele(?) narodów słowiańskich. My, Francuzi, życzymy sobie wejść w porozumienie i stosunek bliższy ze wszystkimi (?) narodami słowiańskiemi, przeto najpierw z Wami“.

Skąd się u Francuzów wzięło nagle to pragnienie „aliansu“ z narodami słowiańskiemi a w pierwszym rzędzie z Czechami — nad tem się p. Szubert nie zastanawia; tłomaczy sobie to tylko mimochodem, pragnieniem Francuzów poznania skutków pracy kulturalnej czeskiej, poznania sztuki, umiejętności, duchowego i ekonomicznego rozwoju, a wreszcie wogóle narodowego i politycznego żywota czeskiego. Jak się to da pogodzić z twierdzeniem, że „we Francyi masy narodu wiedzą o egzystencyi narodu czeskiego dopiero od ostatnich uroczystych dni paryskich“ — to już tajemnica p. Szuberta. Dość, że „alians“ jest, a obowiązkiem klubów poselskich, Izb handlowych i przemysłowych i reprezentantów miast będzie teraz podać rękę Francyi i znaleść w niej „przyjaciółkę i pomocniczkę“.

Będzie to w rzeczy samej dowodem niezwykłej biegłości dyplomatycznej Czechów wejść w taki — oby długotrwały — alians z Francyą ale „z wyłączeniem wzajemnego mieszania się w wewnętrzne stosunki obu narodów“. Polacy wiedzą dobrze, co znaczą i jaką mają trwałość „alianse“ z Francyą, o Polakach wie Francya od w. XVI. a ich kulturę i literaturę również prawie od tego samego czasu, ale sojuszniczce Rosyi nie wypada dziś bratać się z Polakami, bo Czesi stoją na czele narodów słowiańskich. — Mądrej głowie dość dwie słowie...

Gdybyśmy nie byli pewni, że nie samo prześladowanie Polaków w Poznańskiem, ale źródło, z którego ono płynie, jest rzeczą dla Czechów interesującą, moglibyśmy być wdzięczni drowi R. M a r s z a n o w i za jego historyczny szkic drukowany w „Czeskiej Revue“ (obecnie pod redakcyą Vrchlickiego) p. t. „Z narodowych walk w Poznańskiem“. Jestto praca źródłowa, bezstronna, sięgająca rozbiorów Polski, doprowadzona (w zeszycie lutowym) do powstania w r. 1848. Ponieważ na ostatnie dziesiątki lat w. XIX. autor niezawodnie nacisk położy, spodziewać się należy, że poważna ta praca zajmie jeszcze parę zeszytów.

Jeżeli na polu narodowem energia i wytrwałość Czechów jest godna naśladowania, niemniej należy się im to samo na polu ekonomicznem. Niedawno wróciła z Królestwa i Rosyi wyprawa kilku przemysłowców, którzy nawiązali stosunki handlowe z kupcami nie chcącymi sprowadzać towarów z Niemiec. A oto organizuje się już wyprawa druga jeszcze przed Świętami z wyraźnym celem pozyskania pola zbytu dla tych towarów przedewszystkiem galanteryjnych, które dotąd z Niemiec sprowadzano. Na czele wyprawy stanęło kuratoryum funduszu Reimana w Towarzystwie wywozowem w Pradze, dało szczegółową przemysłowcom instrukcyę, i wyprawa wyrusza niebawem w drogę, pewna owoców obfitych.

Tak się wyzyskuje sytuacyę i tak się dochodzi do narodowego dobrobytu. A u nas?

(Prz.)

Klęska Niemców.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 21 marca.

(—*r*.) Uroszczenie niemieckie odparto zwycięzko. Rezolucya Stürgkha, domagająca się przeniesienia gimnazyum słowieńskiego z Cylei do Marburga, jak nie mniej rezolucye, skierowane przeciwko gimnazyum czeskiemu w Opawie. — upadły przy głosowaniu. Monstrualnym był też pomysł zamachu na gimnazya, istniejące już od lat wielu i, jak opawskie i cieszyńskie, okupione i utrzymywane tyloma ofiarami narodowemi. Możnaby powiedzieć, myśl szalona, hakatystyczna!

Ale była to próba siły, próbny bój dla państwowości języka niemieckiego. Gdyby się był udał, to byliby Niemcy od razu zyskali przewagę a następstwa tego byłyby niezawodnie bardzo smutne, a nawet nieobliczalne. Ale atak odparto znaczną większością, jakiej aż do chwili głosowania nikt się nie spodziewał. Położenie Niemców było wczoraj niedobre, bo rokowania z Włochami nie doprowadziły do porozumienia a niemieccy katolicy mieli do rezolucyi Stürgkha wniosek dodatkowy w zanadrzu, który czynił rezolucyę zupełnie iluzoryczną a nawet jej treść ubezwładniał, czyniąc przeniesienie słowieńskiego gimnazyum z Cylei zawisłem od zezwolenia — Słowieńców. Na to zezwolenie czekaliby Niemcy niezawodnie do dnia sądnego. Ale upór zaborczy Niemców nie tak łatwy do złamania. Nie dali za wygraną, lecz dziś przed południem rozpoczęli z wytężeniem wszystkich sił, a n a w e t p r z y p o m o c y r z ą d u, rokowania ponowne i z Włochami i z niemieckimi katolikami.

Tymczasem wygłaszał p. P o m m e r w Izbie swą mowę obstrukcyjną, która o ile to możliwe, była jeszcze głupszą, aniżeli wczorajsza sławetnego burmistrza cieszyńskiego, dra Demla. Rokowania odniosły pożądany skutek. Włosi zawarli pakt z Niemcami, za cenę przeniesienia gimnazyum chorwackiego z Pisino w Istryi, a niemieckich katolików steroryzowali tak — może rząd w cichości dopomagał — że ci cofnęli swój wniosek dodatkowy. Hardość teutońska wzrosła. Niemcy widzieli się już zwycięzcami, na prawicy zaś panowała niepewność i niezapokojenie.

Przez cały ciąg posiedzenia był ruch niezmierny w całym gmachu parlamentarnym, jak w ulu. Zrozumiano ogólnie ważność nadzwyczajną chwili, mając przed oczyma, co się kryje za gimnazyami, zagrożonemi przez Niemców, wiedząc, że to walka wstępna o przewagę niemiecką, walka o wolność i równouprawnienie ludów austryackich. To też po obydwóch stronach stawili się wszyscy żołnierze w szeregu pod komendą swoich starszych: na prawicy i lewicy. Tak szczelnie zapełnionej sali może jeszcze nie było, chyba na pierwszem posiedzeniu po pierwszych wyborach i na podstawie nowej ustawy wyborczej. Nie było nawet trzydziestu miejsc opróżnionych, a z tych większa część była opróżnioną w centrum przez tych posłów katolicko-niemieckiego stronnictwa, którzy wyszli umyślnie przed głosowaniem.

Nastąpiła cisza uroczysta, jakoby przed rozegraniem się dramatu. — Prezydent przystępuje do głosowania. Naprężenie rośnie. Zrywa się tu i owdzie hałas, krzyk — mała rozprawa formalna, mała nieporadność prezydenta Vettera, słychać silne dzwonienie — wszystko się ucisza: głosują imiennie nad Opawą. Rezolucya, skierowana przeciw gimnazyum czeskiemu w Opawie, upada znaczną większością głosów. To było do przewidzenia. Socyalni demokraci oświadczyli, że głosują z prawicą. Punkt ciężkości leżał w rezolucyi Stürgkha. Przed głosowaniem powstaje włoski poseł R i z z i i żąda, żeby nad „Pisino“ głosowano razem z Cyleą. Wkońcu oświadcza, że jeśli jego wniosek upadnie, stronnictwo jego wysnuje z tego dalsze następstwa. Wniosek p. Rizziego upadł. Antisemici i część feudałów niemieckich głosowała przeciw. — Głosowanie nad rezolucyą Stürgkha: Włosi i trzech niemieckich katolików głosuje z prawicą, która zwycięża nigdy niespodziewaną większością 34 głosów. Przeciw rezolucyi Stürgkha głosowali: Polacy, Czesi, agraryusze i radykali czescy, szlachta czeska konserwatywna, Słowieńcy, Rusini, Rumuni, ludowcy polscy, z centrum katolickiego opat Treuinfels i Włosi. Za rezolucyą głosowały stronnictwa niemieckie, z wyjątkiem centrum, którego część głosowała przeciw rezolucyi, a część wstrzymała się od głosowania. — Większość członków centrum i socyalni demokraci wyszli z sali.

Niemiecka kultura zaczyna ryczeć przeraźliwie. Stein gwiżdże, Eisenkolb wali pięściami w deski pulpitu, Wolf zaczyna także wrzeszczeć pod adresem antisemitów. Słychać zarówno z ław chrześcijańsko-społecznych, jak z czeskich okrzyki: „Cicho św...., Seidl idzie!“ Pomiędzy Wolfem a antisemitą Loserem przychodzi do sporu... homerycznego. Na szczęście rozdzielono ich, gdyż inaczej przyszłoby do bójki.

Wśród ogromnej wrzawy i hałasu zamknął prezydent posiedzenie, krzycząc z całej siły: „Oznajmiam Panom, że wszystko załatwione, t. j. uchwalone“. Zapomniał dodać: „szkoły średnie“.

Wśród ryku kultury niemieckiej nie było nawet słychać tradycyjnych życzeń wielkanocnych z krzesła prezydyalnego. Niemcy otrzymali przed rozejściem się dotkliwe cięgi.

Przedstawiciele klubu słowieńskiego złożyli w ręce prezesów Koła polskiego i Klubu czeskiego, pp. Jaworskiego i Pacaka, serdeczne podziękowanie za przeforsowanie Cylei.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 21 marca.

(Przykra polemika. — Kto winien? — Brak ogólnej odwagi. — Niepotrzebne obawy. — Wydaleni bez powodu. — Obawa przed konkurencyą polską. — Precz z przesadnem przestrzeganiem legalności. — Szkody nie będzie. — Ryczałtowe wydalenie możliwe. — Niema złego, coby na dobre nie wyszło).

Dziwicie się zapewne, że w chwili tak poważnej, jak obecna, gdy „furor teutonicus“ wyprawia prawdziwe orgie gwałtu i brutalności, gdy dopuszcza się niemal wiwisekcyi na biednem, tylu dawniejszemi już ciosami skołatanem społeczeństwie polskiem w zaborze pruskim — gdy mianowicie gnębi i maltretuje dziatwę i młodzież polską — wywiązała się w prasie tutejszej przykra, jeśli już nie wprost wstrętna polemika na temat: K t o z p o ś r ó d n a s w i n i e n — że tak się dzieje, że młodzież nasza tyle cierpieć musi?

I tak, „Dziennik Poznański“ w niebywałej zgodzie z dawniejszym śmiertelnym wrogiem swoim „Orędownikiem“ zwala winę na narodową demokracyę, na jej radykalno-narodowe dążności, na to, że wciąga młodzież w wir walki politycznej, oraz na organa tego kierunku, na „Dziennik Berliński“ i „Goniec Wielkopolski“ — te zaś odwzajemniają się ciężkim zarzutem, że jeśli kto winien, to tylko „Dziennik Poznański“ i „Orędownik“ ze swą manią bezustannego przestrzegania młodzieży przed dążnościami, które wcale nie istnieją — manią, która nieraz przybiera wprost cechę d e n u n c y a t o r s k ą. — Zamiast tedy radzić, co począć, jak bronić młodzieży przed gwałtami władz, jak pokierować tymi, którym odebrano możność dalszego kształcenia się w zakładach naukowych pruskich i spaczono całą przyszłość — my roztrząsamy kwestyę, kto z nas denuncyuje, kto jakoby umyślnie pragnie szkodzić młodzieży, jak gdyby coś podobnego wogóle u nas zachodziło.

Wiem, z jakiem współczuciem śledzicie ciężką naszą dolę — mogę więc sobie wyobrazić, jak przykre wrażenie sprawiać musi na was tego rodzaju polemika. Pokrótce tedy postaram się wyjaśnić właściwą jej przyczynę.

Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim posiada wiele zalet, mianowicie pod względem politycznym i ekonomicznym, jest zwykle solidarne, pracowite, oszczędne i zabiegliwe, i tym to zaletom zawdzięcza głównie, że może stawić czoło ekonomicznemu bojkotowi ze strony niemieckiej. Jednego atoli brakuje mu bardzo: o d w a g i c y w i l n e j. Nie powiem, iżby ważnego tego przymiotu brakło mu zupełnie, bynajmniej! Zazwyczaj jej wystarcza — nie dopisuje atoli w potrzebnej mierze w chwilach nadzwyczajnego naprężenia. — Być może, że sprawia to widok owej ogromnej potęgi, z jaką walczyć musimy, oraz bezwzględności, z jaką nas wróg traktuje, a wobec której nieraz jesteśmy jakoby bezbronni. Dość, że brak ten istnieje i często daje nam się dotkliwie we znaki.

Objawia on się zaś głównie w formie owego aż do przesady posuniętego przestrzegania l e g a l n o ś c i wszelkich naszych kroków i przedsięwzięć. Legalność jest potrzebna — temu nie przeczę — przesada atoli i na tym punkcie szkodliwą. Doprowadziła ona też do tego, że nieraz tracimy poczucie tego, co jest legalne a co nie, i że za nielegalne uważamy wszystko, co bardziej drażni wrogów naszych a chociaż właściwie nie sprzeciwia się naszym prawom konstytucyjnym i zagwarantowanym. Tem się tłomaczą owe zapewnienia posłów naszych, że o odbudowaniu Polski nie marzymy, oraz wszelkie inne podobne objawy, jak dziwne nasze stanowisko w sprawie śląskiej — no i ta przykra polemika w sprawie młodzieży naszej.

Pokazało się to mianowicie, gdy nadeszła wieść o aresztowaniu akademików w Berlinie i Charlottenburgu. Zamiast czekać śledztwa i wyjaśnienia, co właściwie młodzież zawiniła, część prasy naszej uderzyła zaraz na nią, że bawi się w zakazane rzeczy, że naraża siebie i społeczeństwo na straty i szkody, że daje rządowi pożądaną broń do ręki. A gdy organa prasy narodowo-demokratycznej wzięły młodzież w obronę, zwrócono się przeciwko nim z zarzutem, że one to pchają młodzież do akcyi „nielegalnej“.

Cóż się tymczasem okazało? Oto z doręczonych akademikom wykazów banicyjnych dowiedzieliśmy się, że w ł a d z e a b s o l u t n i e n i c i m z a r z u c i ć n i e m o g ą, coby wykraczało przeciwko ustawom pruskim, a że wydalają ich jedynie dlatego, iż są P o l a k a m i. W rozkazach tych niema nawet zwykłej f o r m u ł k i, że stali się niewygodnymi rządowi pruskiemu. Nie, rząd korzysta tylko brutalnie z swego prawa domowego, aby zadać cios polskości, poszkodować ciężko znaczny zastęp polskiej młodzieży, utrudnić mu zdobywanie wiedzy. Zgadza się to zupełnie z tem, co powiedział niedawno jeden z profesorów uniwersytetu berlińskiego, iż „jest to skandalem, że o b c o k r a j o w a m ł o d z i e ż p o l s k a s t u d y u j e n a n i e m i e c k i c h u n i w e r s y t e t a c h, a b y p o t e m w y t w a r z a ć k o n k u r e n c y ę N i e m c o m“.

Tak jest! To jedyny powód prześladowania młodzieży polskiej i to nietylko „o b c o k r a j o w e j“, ale i tubylczej, z zaboru pruskiego. Prusak, któremu coraz ciaśniej robi się w ojczyźnie swej, boi się konkurencyi polskiej, chciałby ją naprzód zniweczyć, społeczeństwo polskie sproletaryzować, aby nie stało na przeszkodzie jego dążnościom ekspanzywnym, i w tym celu gwałci najświętsze jej prawa, a młodzież polską gwałtem odpycha od źródeł wiedzy i nauki.

Jak zaś bezwzględnie daje folgę swej nienawiści, wykazuje chociażby fakt, że między wydalonymi było kilku, którzy stali tuż przed egzaminami na inżynierów i już wykończyli potrzebne do tego prace. Fakt ten, to prawdziwy pomnik — cywilizacyi pruskiej w XX. wieku.

Temu zapobiedz nie zdoła ani zaradzić najpotulniejsza nawet postawa naszej młodzieży, chyba, żeby się zupełnie wyrzekła ideałów i aspiracyj polskich. Tego zaś od niej żądać nie można, ani jej zalecać, gdyż byłoby to po prostu narodową zbrodnią. Dopóki chociażby w najłagodniejszej i najlegalniejszej formie objawiać będzie swą polskość, dopóki kształcić się będzie w rzeczach polskich, po polsku czuć i myśleć, zawsze narażona będzie na prześladowania. Nie wyziębiajmy przeto jej zapału, jej gorącego poczucia narodowego przesadnemi przestrogami i tego rodzaju polemiką. Złego przez odwrócić nie zdołamy, a tylko zaszkodzimy jej i całemu społeczeństwu. Pokazała przecież dowodnie, że rozmyślnie i lekkomyślnie nie naraża się na zwichnięcie przyszłości, dała i daje nam zaś takie dowody zacnych dążeń i uczuć, iż tylko cześć dla niej mieć powinniśmy. Sądzimy też, że teraz, gdy się dowiedzieliśmy, iż policya berlińska nie ma materyału do wielkiej akcyi procesowej, ucichnie i to dochodzenie, kto zawinił?

Winowajcą jest tu tylko s ą d p r u s k i ze swą brutalną nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Rząd ten zwalczajmy, brońmy się przeciwko jego brutalności, ale nie poniżajmy się zbytnią uległością.

Młodzież wydalona z wszechnic niemieckich, nie wiele zapewne straci na tem — a dużo zyska. Czerpanie nauki ze źródeł niemieckich wytworzyło u wielu pośród niej szkodliwe uprzedzenia o wyższości kultury niemieckiej, co naturalnie wpływało ujemnie na jej poczucie własnej siły. To teraz zniknie zupełnie. Ubolewać można nad stratami, jakie młodzież z tego powodu chwilowo poniesie, ale ostatecznie lepiej, że tak się stało.

Wiadomość — jakoby rząd pruski zamierzał zarządzić r y c z a ł t o w e w y d a l e n i e m ł o d z i e ż y p o l s k i e j, pochodzącej z innych zaborów, z pruskich szkół wyższych i średnich, dotychczas nie znalazła potwierdzenia. Z tego atoli bynajmniej wnosić nie można, iżby była zupełnie bezpodstawna. Właśnie fakt wydalenia 40 słuchaczy charlottenburskich dowodzi, że i do takiego barbarzyńskiego kroku nie zabrakłoby władzom pruskim brutalnej odwagi.

Społeczeństwo polskie w zaborze pruskim zazdrościć tylko może braciom z innych zaborów, że młodzież ich nie jest wprost z m u s z o n ą do korzystania ze szkół pruskich, że nie potrzebuje poddawać się torturom, jakie nasza młodzież znosić musi codziennie, a które z ostatnich wypadków i procesów dobrze znacie. Naszą młodzież rząd uważa za swą własność i gwałtem pragnie ją przerobić na swą modłę. Świeżo oto zapadł wyrok w najwyższej instancyi, który surowo zabrania wysyłania młodzieży krajowej do szkół zagranicznych. Jedyna pociecha, że o dzielność naszej młodzieży rozbiją się wszelkie zakusy wroga. Po tem, cośmy doświadczyli w ostatnich czasach, spokojni chyba o nią być możemy.

Macierz polska.

Wczoraj odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem marszałka krajowego, jako kuratora, posiedzenie członków Rady nadzorczej i Rady wykonawczej Macierzy polskiej. Rada nadzorcza przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Macierzy polskiej i udzieliła Radzie wykonawczej absolutoryum.

Z drukowanego sprawozdania Macierzy polskiej podajemy najważniejsze szczegóły z ostatniego roku sprawozdawczego 1900/1. Podawszy szereg osobistych zmian w łonie Macierzy, autor sprawozdania zaznacza, że starano się podnieść poziom wydawnictw, licząc się z tym faktem, że poziom umysłowy czytelników książeczek Macierzy z roku na rok stopniowo się podnosi. Ażeby cel tem łatwiej osiągnąć, zawarła Rada wykonawcza z zarządem „Wykładów powszechnych uniwersytetu lwowskiego“ umowę, mocą której będzie zarząd dostarczał Radzie wykonawczej wykładów, nadających się najbardziej do publikowania w wydawnictwach „Macierzy polskiej“. Umowa ta dozwoli Macierzy dać czytelnikom swym w krótkim czasie szereg książeczek z wszystkich dziedzin nauki, napisanych przez siły fachowe, a podanych w sposób przystępny dla wszystkich. Dotychczas wydała Rada wykonawcza z wykładów uniwersytetu dziełko dra Emila Merczyńskiego. — Ogółem powiększyła się biblioteka „Macierzy polskiej“ w r. 1901 o cztery książeczki: 1) „Władysław Syrokomla i jego utwory“. Napisał Tadeusz Pini. Z portretem i rycinami. 2) „Astronomia czyli nauka o wszechświecie“. Podług Flammariona opracowała K. T. Z licznemi rycinami. 3) Wolne chwile, powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich“. Wydał dr Konstanty Wojciechowski. Z rycinami. 4) „Zdrowie dzieci“. Napisał dr Emil Merczyński.

Prócz tego ze stereotypów wybiła Macierz dalsze 10.000 egzemplarzy „Pana Tadeusza“, dosięgnąwszy tym sposobem liczby 100.000. Ogółem, licząc i kalendarze dostarczone przez p. Wojnara, wybito 24.000 egzemplarzy wydawnictw, z których rozeszło się 21.884. Encyklopedya, wydana w r. 1893, jest na wyczerpaniu, wobec czego zachodzi potrzeba nowego, poprawionego jej wydania.

W tej sprawie uchwalono wnieść do Sejmu petycyę o udzielenie Macierzy na ten cel bezprocentowej pożyczki w kwocie 10.000 koron. Myśl nowego wydania „Encyklopedyi“ popieramy gorąco, ale czynimy tu uwagę, że nowe wydanie musi być z g r u n t u p o p r a w i o n e, jeżeli ma odpowiedzieć swojemu zadaniu.

Nadto postanowiła Rada wykonawcza podjąć się wydania dzieła, którego brak daje się dotkliwie uczuwać w naszem piśmiennictwie. Dzieło to ma nosić tytuł: „Polska, obrazy i opisy“ i ma dać obraz wszechstronny wszystkich ziem polskich. Zadaniem tego wydawnictwa będzie skupić w sobie całą tradycyę narodową, dać poznać wszelkie przejawy ducha polskiego, czy on odzwierciedlił się w dziejach politycznych, czy w postępach rolnictwa lub przemysłu, czy w świecie poezyi, malarstwa i architektury. Zawierać ma działy następujące: krajobraz ogólny, geografia fizyczna, geografia historyczna, etnografia, ustrój państwowy, historya Polski do czasów najnowszych, literatura, sztuki piękne, handel, rolnictwo i przemysł.

Dalej uchwalono wydawnictwa: Jana Grzegorzewskiego o krajach połudn|owych Słowian i Walentego Łozińskiego popularna geologia pod tyt. „O ziemi naszej“, Mroczkowskiego przeróbka Orzeszkowej „Nad Niemnem“ dla ludu. Prócz tego uchwalono kilka mniejszych wydawnictw.

W roku bieżącym będzie mogła już wejść w życie fundacya im. Tadeusza Kościuszki, mająca na celu między innemi szerzenie oświaty wśród młodzieży, oraz wspieranie usiłowań ludności polskiej w tych okolicach, gdzie ludność ta walczy o utrzymanie swej narodowości. Zarząd tej fundacyi spoczywa w rękach komitetu administracyjnego, w skład którego wchodzą członkowie Rady Macierzy. Postanowiono wydać publikacyę o Tadeuszu Kościuszce, bogato ilustrowaną, opartą na najnowszych badaniach naukowych, a napisaną w sposób przystępny.

Dochód „Macierzy polskiej“ w r. 1901 wynosił 33.752 kor., rozchód 28.601 kor., zapas w kasie z końcem roku 1901 wynosi okrągło w gotówce 5151 kor., w efektach 76.943 koron.

Niedziela palmowa
w zwyczajach i wierzeniach ludu.

Nasza „brać młodsza“, lud wiejski, żyje innem zupełnie życiem, niż my. Żyje przedewszystkiem z naturą i natura też przemawia do niego w każdej porze roku, a nawet o każdej godzinie dnia i nocy swym tajemniczym, pełnym dziwów i czarów językiem, który lud po swojemu rozumie. Fantastyczność w życiu ludu odgrywa pierwszorzędną rolę. We wszystkich prawie zdarzeniach, klęskach elementarnych i wypadkach rodzinnych odnosi się lud nie do realnych przyczyn, ba, nawet po większej części ich nie uznaje, lecz do przyczyn dalekich, oderwanych, w wyobraźni zrodzonych. Wierzenia też ludu, jego baśnie i opowiastki mają tło bardzo fantastyczne, od ziemi i życia rzeczywistego oderwane.

Na wielu baśniach i przypowieściach głęboka religijność ludu wycisnęła swe mistyczne piętno, dając nam szereg prześlicznych legend, w których naiwna, prosta i szczera dusza ludu zdaje się wznosić na niedościgłe wyżyny i oczyma wiary widzieć rzeczy, których nie dojrzało i nie dojrzy nigdy „mędrca szkiełko i oko“...

Niedziela palmowa, podobnie, jak każde zresztą święto, ma swoje zwyczaje i obrzędy: niektóre obserwuje lud w jednych okolicach, niektóre zaś w innych. Przedewszystkiem jest to już święto wiosenne, tego dnia bowiem święci się w kościele to, co wiosna dała najpierwszego: gałązki wierzbowe, okryte baziami, które związują w różdżki z tatarakiem, czyli „palmą“. Gdzieniegdzie różdżki te bywają większych rozmiarów, bo oprócz wierzbiny i tataraku dodają sitowia, sakłaku i kłokoczyny (Kryspinów). Rośliny te zbierają chłopcy już na kilka dni naprzód i różdżki związują batogiem, ucięte zaś grube końce rzucają na strych, ponad sień. Do kościoła „palmy“ niosą pasterze, a wróciwszy z nabożeństwa, obchodzą z nią trzy razy dom naokoło, uderzając po trzy razy o każdy węgieł i omiatają nią kąty i węgły, aby w domu nie było much i robactwa. Potem idą do stajni i w żłobach nią mięszają, aby zaraźliwa choroba w nich się nie ukrywała, krowy nią omiatają, aby się ich zaraza nie chwytała i koniom ocierają nozdrza, aby żadnej choroby nie powąchały.

W niektórych wsiach każdy z domowników połyka po jednej „bazi“ od febry, lub też trzy od bólu gardła. Dają je również bydłu z ziemniakami. W innych stronach „bazie“, zwane także „kićkami“, kładą do zboża, które ma być wysiane. Bata, którym „palma“ była związana, używają pasterze przy pierwszem wyganianiu bydła w pole. Utrzymują w niektórych okolicach, że pasterzy, pędzących późno bydło, dyabeł zaczepia, a strzelanie biczem święconym go odpędza. Jest baśń, że w kwietnią niedzielę dyabły i wszystkie złe duchy odchodzą od skarbów, których strzegą i idą do kościoła słuchać ewangelii (Żarnówka, Borzęcin), czy też na procesyę (Łużna). Kto jest bez grzechu, wkrótce po spowiedzi, a obejrzy się przez lewą rękę, to ujrzy zapis skarbu i miejsca w ręku dyabła. Gdyby się zaraz udał na to miejsce, toby skarb znalazł i mógłby go zabrać, bo dyabeł wraca do niego dopiero, gdy się [illegible] w kościele. Lud utrzymuje miejscami, że wogóle wszystkie skarby w ziemi dyabeł ma pod sobą. Rzecz zgubioną zaraz dyabeł przysiada, dlatego też nie łatwo ją znaleść. Przy szukaniu, by dyabła odpędzić, mówią zazwyczaj: „Oddaj dyable zgubę, bo ci łeb oskubę“ (Łużna). Najczęściej takie skarby mają się znajdować na rozstajnych drogach, lecz skoro się kto zbliży do nich, natychmiast znikają. Zdobycie i zatrzymanie ich jednak jest rzeczą niebezpieczną, jak świadczy następująca bajka:

Pewien chłop, wstawszy rano i zmówiwszy pacierz, poszedł w palmową niedzielę na miejsce, gdzie, według dawnych gawęd i tradycyj wsiowych, miał się znajdować skarb. Przyszedłszy, ukrył się, usiadł na kamieniu i zaczął odmawiać modlitwy. Naraz posłyszał, że coś zastukało. Chłopa zdjął strach, lecz przeżegnał się, uspokoił i dalej czekał. Niezadługo otworzyła się skała, a z niej wyskoczył mały, czarny człowieczek, obejrzał się na wszystkie strony, poczem pobiegł ku kościołowi. Gdy czarny zniknął, chłop opuścił swą kryjówkę, wszedł do jaskini, nabrał pieniędzy, wybiegł i ukrył się znowu. Wnet powrócił czarny człowieczek, niosąc skórę wołową w ręku, wszedł do skały, lecz zaraz wyszedł, rozglądnął się na wszystkie strony, rozłożył skórę i krzyknął: „Pieniądze mi wzięli, nie wiem kto, ale się zaraz dowiem“. Poczem zaczął na skórze czytać i wreszcie rzekł, że już wie, kto mu skarby zabrał. Chłop przeląkł się bardzo i już miał oddać, ale sobie pomyślał, że czarny zapewne nie wie, tylko tak mówi, by go przestraszyć — i nie oddał. Wkrótce czarny zniknął, a chłop wrócił do chałupy. W nocy przyśniło mu się, że ów człowieczek przyszedł do niego i upominał się o pieniądze, mówiąc: „Jeżeli mi ich nie oddasz, to sobie nogę utniesz i umrzesz“. Chłop, wstawszy rano, wyszedł na pole i ku wielkiemu zdumieniu ujrzał tego samego człowieczka na drabinie, upominającego się znowu o pieniądze. Porwał za siekierę chcąc rzucić się na niego, lecz sam sobie nogę uciął, a dyabeł wziął pieniądze. (Dr E. Janota: „Lud i jego zwyczaje“).

W Piwnicznej zaś opowiadają sobie taką bajkę: Gdyby kto w niedzielę palmową wyszedł na szczyt góry, zwanej Brzanówkiem, wznoszącej się nad Popradem, i obszedłszy do trzech razy znajdującą się tam jamę, zawołał: „Wychodź czarny baranie do mnie na pojedynek!“ — toby z jamy wynurzył się potwór, pilnujący ukrytych w niej skarbów i zacząłby walkę ze śmiałkiem. W razie, gdyby człowiek zwyciężył, potwór wpadłby w przepaść, zostawiając skarby zwycięzcy, ale gdyby czarny baran pokonał człowieka, wówczas nieszczęsny śmiałek, przykuty do skały, na łańcuchu, musiałby pilnować skarbów do sądnego dnia, a czarny potwór tymczasem używałby rozkoszy światowych.

Edm. Z.

Gwałty pruskie.

Podobnie jak we Wrześni. W G o s t y n i n w Poznańskiem toczył się w dniu 19 marca proces szkolny, wywołany udzielaniem nauki religii w języku niemieckim. Rodzice oparli się temu rozporządzeniu i pozabierali dzieciom, otrzymane w szko-

le niemieckie katechizmy, oraz zakazali dzieciom podczas nauki religii odpowiadać na niemieckie zapytania. Władze szkolne nie ukarały dzieci chłostą cielesną, lecz aresztem. Pewnego popołudnia, gdy dzieci odsiadywały areszt, przyszedł do szkoły szewc Wechmann, aby swego syna zabrać do domu.

Ponieważ drzwi były zamknięte zawołał na swego chłopca, który oknem wyskoczył. Podczas gdy się oddalał do domu, groził nauczycielce: „Jeżeli ją dostanę, to jej wnętrzności powyrywam i zakłuję nożem.

Przed szkołą stał oprócz tego uczeń ślusarski Telega, którego brat także odsiadywał areszt i ten miał się odgrażać: „Jeżeli ją dostanę, to dam jej po py... i zabiję“. Oprócz tego, gdy dzieci opuszczały szkołę, żona szewca, Rybska, wygrażała nauczycielce parasolem, przyczem wołać miała głosem wzburzonym: „Jestem Polka i chcę, aby moje dziecko uczyło się po polsku!“ Zaś żona szewca Muszyńska, napisała do nauczycielki list obelżywy.

Sąd ławniczy skazał: Muszyńską na 10 marek, Rybską na 35 marek, Telegę na 15 marek kary. Wechmanna zaś na 3 dni więzienia i 15 marek kary.

„Wyrok — pisze z powodu tego „Dziennik Poznański“ — zupełnie inny jak we Wrześni, nie
wytoczono tu skargi o naruszenie spokoju publi-
cznego, lecz o zwykłą obrazę i naruszenie spokoj
domowego i kary w porównaniu z wrzesińskiemi
są minimalne. Czyżby się przekonano, że wyrok
trybunału gnieźnieńskiego imieniowi niemieckiemu
istotnie nie przysporzył sławy?

Naszem zdaniem dokazała tego może energiczna
postawa ludu polskiego. Wypadek powyższy dowo-
dzi ponownie, że lud bynajmniej nie uląkł się sro-
giego wyroku gnieźnieńskiego, lecz na całej linii
występuje odważnie w obronie swej dziatwy. Natu-
ra Prusaka nie cofa się przed opinią publiczną,
jedynie przed siłą. Mięknie tylko tam — gdzie na-
potka opór, którego przełamać nie zdoła.

Ukaz banicyjny, doręczony wydalonym słucha-
czom politechniki berlińskiej, brzmi dosłownie, jak
następuje:

„Zostajesz Pan niniejszem jako obcokrajowiec,
któremu nie przysługuje prawo żądania
pozwolenia na pobyt w granicach państwa pruskie-
go, w drodze policyjnej wydalony z Prus i w myśl
tego wzywa się Pana, żebyś granice państwa pru-
skiego w ciągu 3 dni opuścił.

„Gdybyś się pan do tego rozkazu nie zastosował,
wymierzoną Panu zostanie na mocy § 132 nr 2
ustawy o ogólnej administracyi krajowej z dnia
30 lipca 1883 kara pieniężna 100 marek, a w ra-
zie niemożności zapłacenia kara 10 dni aresztu.

„Gdybyś pan bez pozwolenia wrócił w granice
państwa pruskiego, czeka pana na podstawie § 361
ustępu 2 kodeksu karnego dla rzeszy niemieckiej
kara aresztu aż do 6 tygodni“.

Dokument ten, to wymowne świadectwo gościn-
ności pruskiej. Nie macie prawa przebywać w
granicach pruskich, a więc — wynoście się!

Kronika.

Kraków, 22 marca.

Do czego służą wodociągi w mieście? Naturalnie
do tego, aby mieszkańcy mieli zimną, czystą i zdro-
wą wodę do picia. Tak jest. Ale do czego więcej?
Ano, wszędzie za granicą gdzie ład i jasne pojmo-
wanie obowiązków i korzyści panuje u tych, co
pieczę nad miastem sprawują, wodociągi służą do
skrapiania ulic i placów podczas posuchy. Tymcza-
sem w Krakowie jest inaczej. Zamiast używać wodo
ciągów jako broni wyborczej, radcy powinni prze-
cież odnośnym organom polecić, aby w dnie takie.
jakie teraz mamy, suche, pogodne, ciepłe, z chwi-
lowemi wiatrami, obficie ulice i place zlewano z
hydrantów wodociągowych. Czy magistrat się boi, by
z upustem wody z hydrantów na ulice nie wypły-
nął miliard „crenothrixów“ („crenothrix agitativus“
mnoży się nadzwyczaj szybko) i nie stał się powo-
dem pomoru w Krakowie. Prosimy tedy panów tych,
którzy jeszcze do maja sprawiać będą pieczą nad mia-
stem, by obawy swoje w tym względzie uspokoili,
ulice kazali chociaż ze dwa razy dziennie zlewać
wodą, a Krakowianie, którzy z nie takiemi potwo-
rami (vide Smok i Krakus) dali sobie rady, będą
wdzięczni im za to. Bo albo mamy wodociągi i
wózki z Ulm, albo ich nie mamy. A jeżeli mamy,
to niech służą wygodzie mieszkańców miasta, opła-
cających za to wysokie podatki.

Na fundusz bialsko-siedlecki przesłali na ręce komitetu: p. E. Kirkorowa 20 koron, p. E. Trendler 2 korony, p. T. Trendler 2 korony, p. M. K. 10 franków, p. Marya Dulemhianka 3 franki.

Uroczystości Kościuszkowskie. Przypominamy, iż ku uczczeniu 108 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki, odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. w sali Nowodworskiego przy ul. św. Anny l. 12, odczyt prof. dra Stanisława Kozłowskiego: „Kościuszko w Krakowie“ o godzinie 3 po południu, oraz, że w poniedziałek dnia 24 b. m. odprawionem będzie o godzinie 11 nabożeństwo pamiątkowe w kościele N. Maryi Panny.

Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki prosi najuprzejmiej członków Towarzystwa o jaknajliczniejsze zgromadzenie się w niedzielę, d. 23 b. m. o godzinie 3 po południu, w sali Nowodworskiego, na odczycie prof. dra Stanisława Kozłowskiego, w poniedziałek zaś, dnia 24, na nabożeństwie pamiątkowem, które odprawionem będzie w kościele N. Maryi Panny o godzinie 11 przed południem.

Ślązacy w Krakowie. Dnia 6 i 7 kwietnia b. r. gościć będą w Krakowie goście Ślązacy w liczbie przeszło 100 osób, ze wszystkich sfer społecznych. Dnia 6 kwietnia wezmą goście śląscy udział w święconem naszego „Sokoła“, poczem odczyt, przez nich przygotowany o stosunkach na Śląsku; o 7 własne ich przedstawienie w teatrze miejskim.

O Czytelnię ludową im. Sewera. Otrzymujemy następującą odezwę:

Pięć miesięcy upłynęło od chwili, gdyśmy ostatnią oddali przysługę nieodżałowantmu ś. p. Sewerowi Maciejowskiemu. Kochany i czczony przez wszystkich ś. p. Sewer nam specyalnie, którzy znamy jego niezgłębioną miłość do ludu i w sercach mamy jego testament: „Maćka w powstaniu“, jest drogim i niezapomnianym. Tym uczuciom pragniemy dać wyraz, zakładając Czytelnię ludową imienia Sewera.

Czytelnia ta ma być założona w Dołędze, w tej miejscowości zrośniętej z pamięcią Sewera, gdzie powstało tyle jego utworów wybitnych i gdzie wśród ludu zachowały się najżywiej wspomnienia jego osobistości.

Na uposażenie tej czytelni zbieramy fundusze. przeznaczyliśmy na ten cel z wieczoru ku czci ś. p. Sewera urządzonego; na ten cel wpłynął też dochód z odczytu o Sewerze mianego w Przemyślu. Nadto datki od przyjaciół Sewera w kwocie 16 koron. Kwoty te są jednak oczywiście niewystarczające.

Zwracamy się tedy do wszystkich, którym uczczenie ś. p. Sewera jest potrzebą serca, którzy radziby, aby i z jego mogiły wytrysnął snop światła na lud jego ukochany, z gorącą prośbą o łaskawe przyczynienie się datkami i książkami na cel tej Czytelni. Czem kto może, niechaj przyjdzie w pomoc naszym usiłowaniom, a w sercach ludu w Dołędze podwójny Sewerowi wzniesiony będzie pomnik.

Datki i książki przyjmują podpisani. Za sekcyę literacko-naukową przy Czytelni kobiet. *M. Zdziechowska, Marya Siedlecka, M. T. Błotnicka.*

Ślub. Dnia 19 marca b. r. w kościele polskim OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu odbył się ślub p. Aleksandra Krzanowskiego adjunkta sądowego, syna Józefa, dyrektora szkoły im. św. Barbary w Krakowie i Anieli z Zacharyaszów, z panną Zofią Mossorówną, córką Pawła Mossora, emeryt. prezydenta senatu przy trybunale najwyższym w Wiedniu i Wincenty z Poradowskich.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wczoraj odbył się ostatni wieczór muzyczny w tym sezonie, urządzony staraniem wydziału „Koła“. Rozpoczęto koncert kwartetem na 4 wiolończ., wykonanym przez pp. Skarzyńskiego, Leichamscheidera, Sebesta i Andrusikiewicza. Z wykonanych 3 ustępów podobała się najwięcej Humoreska Skarzyńskiego. Następnie grała na fortepianie p. Eibenschützowa, posiadająca niepospolitą technikę i brawurę, którą wykazała w trudnej kompozycyi Mendelsohna-Liszta. Chopin w interpretacyi p. E. wypadł ładnie. Znana już z poprzednich wieczorków utalentowana śpiewaczka-amatorka p. Uzarska, posiadająca dźwięczny mezzo sopran, nader korzystne wywarła wrażenie zarówno w produkcyach solowych jak i duetach, które śpiewała wraz z p. Żarlińskim. Doskonale wykonali wyż wspomniani amatorowie duet „o tańcach“ z opery „Jaś i Małgosia“, który musiał być powtórzonym. W „Pożegnaniu“ głos drugi jest stanowczo za niski na tenor p. Żarlińskiego i powinien go śpiewać barytonista.

Zamiast p. Rechta, tenora bohaterskiego, odśpiewał p. Marso z siłą i ekspresyą „Kozaka“ i „Starego kaprala“ Moniuszki. zdobywając zasłużone oklaski. Solowa gra prof. Skarzyńskiego na wiolonczeli zyskała ogólne uznanie. Prof. Wierzuchowski odegrał z polotem Poloneza Moniuszki z „Hrabiny“.

Akompaniowali dobrze na fortepianie pp. Gabryś i Sebesta. Deklamacya odpadła z powodu nie przybycia p. Siemaszkowej i p. Tarasiewicza, zajętych na próbie „Snu nocy letniej“. *ms.*

Loterya gospodarska mająca się odbyć w Wielki czwartek, w Ujeżdżalni pod Kapucynami, ze wszechmiar zasługuje na gorące poparcie krakowskiej publiczności, jako jedyne źródło stałego dochodu dla zakładu św. Jadwigi, który w ciągu 12-letniego istnienia, kilkuset robotnicom zapewnił tanie i uczciwe mieszkanie.

Fanty i datki nadsyłać można do pań: Browiczowej (Krupnicza 5) i Zamojskiej (Straszewskiego 15).

Z uniwersytetu. Pp. Zdzisław Hubert, rodem z Zagórza, i Maksymilian Gutmann z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw. P. Józef Wachowicz z Roskosza w Królestwie Polskiem, Aron Silbermann i Saul Turnheim, obaj z Jarosławia, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

W salonie Tow. sztuk pięknych w jednym z pokojów urządzono specyalną wystawę obrazów przeznaczonych do rozlosowania, które nastąpi w dniu 23 b. m. t. j. w niedzielę w południe. Obrazów tych jest około 50, a pierwsze w ich rzędzie miejsce zajmują śliczny pejzażyk Tetmajera, efektowny obraz rodzajowy Żelechowskiego p. t. „Spłoszeni“, „Wiatrak“ Strojnowskiego, świetnie malowany „Grzejący się robotnik“ Wygrzywalskiego, „Alma Mater“ znany rysunek Stachiewicza, płaskorzeźba „Chopin“ Błotnickiego, „Topole“ Stankiewiczówny, „Łoś“ Fałata, „Droga na kopiec Domrata“, pejzaż Wodzinowskiego i w. i. Plon tegoroczny wygranych przedstawia się wogóle bardzo zachęcająco.

XII Zjazd chirurgów polskich. „Przegląd Lekarski“ ogłasza następujące pismo:

XII Zjazd chirurgów polskich odbędzie się, jak corocznie, dnia 14 i 15 lipca r. b. w Krakowie. Żywotność zjazdów naszych dziś już nie ulega wątpliwości, a coraz liczniejsze poparcie, jakiego doznają ze strony kolegów, trudniących się chirurgią i poza miastami uniwersyteckiemi, mianowicie od dyrektorów szpitali powszechnych, zapewnia im powodzenie w przyszłości i daje pewną podstawę. Zapraszamy do jak najliczniejszego udziału. Wykłady upraszamy zgłaszać jak najwcześniej do przewodniczącego zjazdów.

L. Rydygier, przewodniczący zjazdów chir. polskich; *A. Bossowski,* sekretarz zjazdów chir. polsk.

Wybory do Rady miasta. Komisya reklamacyjna Rady miasta odbyła posiedzenie wczoraj i przedwczoraj. Przewodniczył radca dr Styczeń. Komisya obradowała dalej nad reklamacyami, odnoszącemi się do Koła właścicieli realności. Pozostało jeszcze do załatwienia tylko kilka reklamacyj z Koła właścicieli realności, wymagają one bowiem bliższego zbadania. Następnie komisya rozpatrywała reklamacye, odnoszące się do Koła III (przemysł, handel, rękodzieła). Ze względu że uchwały co do odrzucenia lub uwzględnienia reklamacyj zmieniają się prawie na każdem posiedzeniu, a wszelkie komunikowane przez dzienniki wyniki i szczegóły są nieścisłe, komisya uchwaliła, dopiero po zupełnem ukończeniu i zamknięciu obrad ogłosić dokładny wynik, jakie, wiele i jak reklamacye komisya załatwiła.

Przewóz robotników. Dyrekcya kolei północnej ogłasza: Podczas tegorocznych świąt Wielkanocnych odbędzie się przewóz robotników, zaopatrzonych kartami legitymacyjnemi na wszystkich liniach kolei północnej. Wyjazd nastąpi w dniach 27, 28 i 29 marca; powrót nastąpi 2 kwietnia. Dnia 1 kwietnia pociągi dla robotników kursować nie będą. Bliższe szczegóły w dziennikach.

Dyrekcya krakowskiego Towarzystwa zaliczkowego urzędników zawiadamia swych członków, że zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godzinie 11 przed południem w gmachu sądu kraj. na I piętrze w sali Nr III. Uprasza się o jaknajliczniejszy udział.

Sezon kąpielowy w sanatoryum Bystra na Śląsku już się rozpoczął. Donoszą nam, że bawi tam obecnie już kilkanaście osob.

Wieliczka, 21 marca. Dnia 16 b. m. urządziło Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ przedstawienie amatorskie na dochód sztandaru. Dano komedyę „Złoty cielec“ Dobrzańskiego i operetkę Berla „Cygan swatem“. W obu sztukach amatorzy wywiązali się świetnie ze swego zadania; grali z przejęciem i zrozumieniem swych ról. Na wyszczególnienie zasługuje gra p. L. Ł. w roli Anusi, która swym pięknym śpiewem porwała słuchaczów, i p. R. H. w roli Emy, z której wywiązała się bez zarzutu. Że całość tak pięknie wypadła, zawdzięczyć należy nietylko dobrym chęciom amatorek i amatorów, ale przedewszystkiem umiejętnemu prowadzeniu reżyseryi przez p. T. P., który całą duszą oddał się urządzeniu przedstawienia. Dochód niestety bardzo mały, bo zaledwie kilka koron, co przypisać należy tej okoliczności, że przedstawienie urządzono w niedzielę, kiedy wielu wyjechać woli do Krakowa, powtóre, że to połowa miesiąca, a wreszcie i nadchodzące święta, z powodu których sprawdzi się znowu przysłowie: „Zastaw się, a postaw się“.

Gorlice, 21 marca. Urzędnicy magistratu miasta Gorlic, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Walerego Rogaskiego zastępcy tuiejszego burmistrza, złożyli na gimnazyum polskie w Cieszynie kwotę 24 koron, którą przesłano wprost na ręce dyrekcyi tego zakładu.

Z Zakopanego donoszą: Jeśli wszystko pójdzie jak należy, to zapewne już w sierpniu roku bieżącego stanie w Zakopanem dawno oczekiwany pomnik dla „króla Tatr“, dla „twórcy Zakopanego“, ś. p. Chałubińskiego. Wszelkie przygotowawcze roboty zostały już przeprowadzone i komitet budowy pomnika zajęty jest obecnie doprowadzaniem dzieła do końca.

Zdrada Grimma. W Siedlcach aresztowano przed dwoma tygodniami przedsiębiorcę górniczego Ruppa, rzekomo dlatego, że w jego posiadaniu znaleziono pisma nihilistyczne. W tych dniach przewieziono go z Piotrkowa do cytadeli warszawskiej i wyszło na jaw, że nie został aresztowany z powodu znalezienia u niego pism anarchistycznych. lecz dlatego, iż istnieje podejrzenie, że brał udział w szpiegostwie Grimma.

„Czas“ donosi z Warszawy: Dnia 12 b. m. przejeżdżał przez granicę hr. W., urzędnik do szczególnych poruczeń przy w. ks. Sergiuszu, gubernatorze moskiewskim. W towarzystwie jego znajdowały się dwie jego siostry. Wszyscy troje wracali z pogrzebu. Żandarmerya miała już z góry telegraficzne zezwolenie w. księcia na przeprowadzenie przy nich ściślejszej rewizyi. Znaleziono rozmaite druki i odezwy, oraz inne kompromitujące papiery. Aresztowano ich i odstawiono do cytadeli warszawskiej. Stąd powstała pogłoska o aresztowaniu w Granicy jakiegoś wspólnika pułkownika Grimma.

W Warszawie zmarł nestor pedagogów, Piotr Skrzypiński.

Proces o zdradę stanu. Jak donoszą z Rzymu, rozpocznie się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca przed sądem wojennym w Spezii proces przeciwko porucznikowi okrętowemu, margrabiemu Bonacorsi, który wydał plany fortecy „Maddalena“ w północnej Sardynii agentowi „obcego“ mocarstwa, jak się zdaje, Francyi. Bonacorsi oskarżony został o zdradę stanu.

Gwara polsko-amerykańska. W prasie polsko-amerykańskiej istnieje zwyczaj, że nietylko rzeczy beletrystyczne, lecz także obszerne dzieła naukowe ogłaszane bywają najpierw w dziennikach, a potem dopiero wychodzą w wydaniu książkowem. Obecnie „Kuryer Polski“ drukuje „Historyę polską w Ameryce“, opracowaną przez ks. Wacława Kruszkę. — Osobny rozdział poświęcił autor „gwarze polsko-amerykańskiej“. W sprawie tej zabrał głos „Dziennik Chicagoski“, który czyni następujące trafne uwagi o wyrazach, przejętych z języka angielskiego, zdaniem naszem, całkiem niepotrzebnie.

„Na razie — pisze wspomniany dziennik — nie wdajemy się w krytykę zapatrywania ks. Kruszki, że wyrazy te już zyskały racyę bytu i powinny być uwzględnione przy przyszłych opracowaniach słownika polskiego: uwagi o tem i o innych ustępach troskliwie opracowanej tej historyi pozwolimy sobie zrobić wtedy, gdy całe dzieło mieć będziemy pod ręką.

Pozwolimy tu sobie jednak podać w alfabetycznym porządku owe amerykanizmy przez ks. Kruszkę zebrane, a czynimy to w celu podwójnym.

Naprzód zestawienie to jest istotnie zajmujące, i ciekawe tak dla nas w Ameryce mieszkających, jak i dla naszych rodaków w kraju. Powtóre, zestawienie to może przyprowadzi do upamiętania tych niektórych wydawców i redaktorów gazet, którzy pozwalają sobie gwarę tę ustną wprowadzać do języka piśmienniczego i w swoich czasopismach nią się posługiwać. Są między nimi tacy, którzy już nawet nie znają wyrazów polskich na oznaczenie niektórych z przytoczonych poniżej wyrazów „amerykańsko-polskich“; może „słowniczek“ ten im się przyda, skoro będą mieli chęć poprawienia się.

Otóż „Dziennik Chicagoski“ przytoczył następnie kilka szpalt wyrazów z polsko-amerykańskiej gwary. My tego oczywiście nie mamy potrzeby czynić, ale dla charakterystyki skażenia języka polskiego w Ameryce podajemy kilka próbek: Ajrysz — Irlandczyk. Ajsbaksa — lodownia. Bajsyk — bicykl, rower. Bedrum — sypialnia. Bos — prawodawca. Dajningrum — jadalnia. Drogsztor — apteka. Ewni — ulica. Fens — płot. Ist — wschód. Jarda — dziedziniec. Lejk — jezioro. Majner — górnik i t. d.

Prasa polska w Ameryce powinna energicznie wystąpić przeciwko takiemu barbarzyńskiemu zachwaszczaniu języka polskiego.

Mandaty deputowanych francuskich. Całkiem niespodziewanie uchwaliła francuska Izba deputowanych, że obecnie mandaty wybranych przedstawicieli narodu trwać mają przez 6 lat, zamiast, jak dotychczas, przez 4 lata. Nikt nie wiedział nic o dotyczącym tej sprawy wniosku, który postawił przychylny rządowi radykał Pourquery de Boisserin. Równą niespodzianką była mowa ministra oświaty, Leyguesa, który imieniem rządu oświadczył, że rząd zgadza się na ten wniosek, uważając czteroletni peryod legislacyjny za zbyt krótki, ażeby można przeprowadzić ważne reformy. Po rozprawie bardzo ożywionej przyjęto wniosek 298 głosami przeciwko 237.

Długotrwały strejk. W Kopenhadze już od 2 miesięcy trwa strejk palaczy okrętowych, skutkiem czego 40 parowców stoi w porcie, nie mogąc udać się w podróż. Wczoraj rokowano znowu ze strejkującemi, ale bezskutecznie. Kasy strejkowe wypłacają tygodniowo 10.000 koron.

Nauka języka polskiego w Zurychu. Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Zurychu „Ogniwo“ urządziło tam, jak donosi „Goniec Polski“, dwie szkoły w ubiegłym roku: jednę dla dzieci polskich, drugą dla dorosłych, przeważnie robotników, którzy, podzieleni na grupy pobierali od akademików naukę rzeczy polskich, a także ogólno kształcących przedmiotów. Niestety, wakacye letnie przerwały tę pracę, a nieporozumienia, wynikłe pośród robotników, pod jesień pozwoliły już tylko otworzyć szkołę dla dzieci, których jest obecnie jedenaścioro. Kursa dla dorosłych ograniczają się do 2 prywatnych lekcyj języka francuskiego; o wykładach rzeczy polskich (historyi, literatury), niestety, nic nie słychać: podobno słuchaczy zabrakło; a szkoda wielka.

Z powodu zbliżającej się koronacyi króla angielskiego właściciele domów, stojących przy ulicach, któremi poruszać się będzie pochód koronacyjny, żądają za pomieszkania bajecznych cen, a popyt jest tak wielki, że najbardziej wygórowane żądania bywają spełniane. Sam król Edward padł ofiarą tej spekulacyi. Chcąc wynająć pomieszkania, celem pomieszczenia bardzo licznych gości otrzymał oferty, za pomocą których ofiarowano mu dnie pomieszkania na kilka dni w cenie do 100.000 koron.

Książę Henryk a Polacy amerykań
skie pisma amerykańskie, które nas d
zajmują się księciem Henrykiem i pobyte
ziemi amerykańskiej. „Dziennik Chicag
mieszcza wielką rycinę, wyobrażającą K
Pułaskiego i Waszyngtona, spoglądający
sokości na księcia Henryka, przedstawio
Krzyżaka, któremu kłaniają się bogacze
scy, wołając: „Hoch Hohenzollern!“ U
dnieją napisy: Sprawiedliwość, równość,
głość i wolność. Prócz tego zamieszcza te
nik wiersz p. t. „U stóp statuy wolności

Ten sam dziennik podaje następujący

Ks. Henryk pruski onegdaj zdradził w
wychowania. Na cześć jego urządzono gal
stawienie w najwspanialszej na świecie
„Metropolitan House“ w Nowym Jorku. Z
ry nakłonił książąt sztuki, najsławniejszyc
cie artystów, do wzięcia udziału w prze
i to w urywkach z różnych oper. Grzeczn
tych pierwszorzędnych artystów wymagał
dla którego to urządzono, chociażby ni
na muzyce, z uwagą wysłuchał produkcyj
gwiazd pierwszorzędnych. Ks. Henryk j
zrobił niesłychany afront najpierwszej
opery, i to kobiecie, i to artystce odzna
raz przez głowy koronowane, — iż wys
tru. nim się rozpoczął zapowiedziany
Artystką tą była p. Sembrich-Kochańska
słusznie się obraziła i nie chciała wystą

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prez
netu, jako kierownik ministerstwa spraw
nych, zamianował lekarzy powiatowych dra
wa Czyżewicza i dra Mieczysława Marynows
szymi lekarzami powiatowymi.

Na budowę domu Uniwersytetu ludowego Mickiewicza w dalszym ciągu (do 19 b. m.)
następujące datki: Docent dr L. Marchlewsk
dr K Nitsch 5, zebrane w redakcyi „Czasu
jaciół 10, inż. M. Maliniak 4, drukarnia Zwi
p. Z. Kirkorowa 6, p. J. K. 4, dr W. Sch
Romanowska 10, p. Frenklerówna 6, p. Klei
Baudouin de Courtenay 10, p. dr W. Palm
magistrat m. Jasła 5, dr St. Tarnawski z K
z Zakopanego 12·63, p. Polzeniuszowa 4, p
rowa 5, dr W. M. Kozłowski 10 koron. Raze
31 hal. Poprzednio wykazano 226 kor, czyli
kor. 31 hal. Adres: Biuro Uniwersytetu lud
A. Mickiewicza — Kraków, ul. Kolejowa 18.

Skarbnik *B. Cr*

Uniwersytet ludowy im. A Mickie

W niedzielę 23 marca: W. Feldman: „O
polskiej w ostatnich 20 latach“.

W poniedziałek 24 marca: Maryusz Zarusk
ga morska“

We wtorek 25 marca: W. Feldman: „O
polskiej w ostatnich 20 latach“.

We środę 26 marca: Dr Leon Marchlews
stępów technologii chemicznej“.

We czwartek 27 marca: W. Feldman: „O
polskiej w ostatnich 20 latach“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 23 marca o godzinie $2^1/_2$ po
„Kościuszko pod Racławicami“; o godzinie
nocy letniej“.

Z kalendarza. W niedzielę 23 marca: Wik
lagii; w poniedziałek 24 marca: Dyonizego
z Tryd; we wtorek 25 marca: Ireneusza b.
meianda.

Wschód słońca 23 marca o godzinie 5
zachód o godzinie 5 minut 52 długość dnia
minut 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21
godnie. Termometr doszedł od + 3·0 do + 1
Barometr opada.

Dnia 22 marca o godzinie 7 rano stan
733·7 mm, termometru + 7·4 C.
Wiatr południowo-wschodni.

Mianowania w szkolnictwie.

Lwów, 21 marca.

Rada szkolna krajowa nadała Michałowi Siwakowi (gimnazyum IV. we Lwowie) tytuł profesora; zamianowała Wład. Schneiberga suplentem w IV. gim. we Lwowie; przeniosła suplenta dra J. Mikułowicza z IV. do V. gimn. we Lwowie; zatwierdziła wybór dra Maurycego Körbla na repr. rel. izr. do Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu; przyznała Karolowi Gadomskiemu, nauczycielowi kierującemu 2-klasowej szkoły w Grojcu okręgu chrzanowskiego, w uznaniu przeszło 40-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim, medal honorowy.

Mianowani nauczycielami starszymi: Bazyli Elijow w Bohorodczanach; Em. Wilkówna w Narolu; Franciszek Cieślik w Dąbiu; ks. Moszyński nauczycielem religii rz.-kat. szkoły wydziałowej w Tarnopolu. Nauczycielami młodszymi: Em. Krupianka w Cieszanowie; Wanda Cieślikowa w Dąbiu; Zofia Klukówna w Liszkach.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych mianowani: Aloksander Zacharyasiewicz w Turzy wielkiej; Mikołaj Jędrusiak w Binarowej; Ignacy Flis w Modlnicy; Michał Krzyżek w Gorzycach.

Nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: Marya Majówna w Wyciążach; Władysława Zielińska w Bieńczycach; Anna Gorzecka w Izdebniku; Helena Pochylska w Kułaczkowcach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Maciej Mulak w Lipsku, Melania Waciówna w Łozinie, Jan Konopka w Morawczynie, Klementyna Maczużanka w Lasku, Andrzej Władyka w Nowosielcach-Gniewosz, Eustachy Chominiec w Korostowie, Władysław Biestek w Bodzanowie; Jan Horodyski w Iwanowcach, Szymon Arsenicz w Korszowie, Mikołaj Rajd w Rakowczyku, Włodzimierz Dorosz w Chlebiczynie leśnym, Mikołaj Danyluk w Czeremchowie, Dymitr Jendyk w Załuczu nad Prutem, Józef Kukurudz w Zamuliñcach, Jadwiga Reicherówna w Kościelisku.

Przeniesieni: Władysław Romański, nauczyciel kierujący, z Kańczugi do Łańcuta; Hie-
... kierujący, z So-

Wykończoną pieśń o grecę.
Przesyłam ją od niechcenia
„Reformie“ do powtórzenia.
Nie lękając się nagany
Za ten bigos odgrzewany!

*) Autor paru zamieszczonych w „Nowej Reformie“ na ten temat ustępów, przesyła nam obecnie całość.

Któż wyliczy wszystkie normy,
Instrukcye i reformy,
Podane przez dydaktyków
W nauce starych języków?
Jedni suszą gramatyką
Mózgi uczniom i metryką,
Drudzy, wielbiąc estetykę,
Nie dbają o gramatykę:
Każą badać myśl autora
Od poranku do wieczora.
Inni lekturę prywatną
Uważają za przydatną
Do „pogłębienia“ pisarzy
Ku radości antykwarzy,
Co sprzedają same „bryki“
Gdyż nie w modzie dziś słowniki!
Tamten mówi: „Ten ma racyę,
„Który wstępną preparacyę
„Przerabia z uczniami razem!“
Ow zasłania się ukazem
Inspektorskim i powiada,
Że odczytać tekst wypada!
Ten w rozmówkach się lubuje,
Barbaryzmy ów piętnuje;
Ten znów na archeologów
I sławnych mykenologów
Chcąc „wychować“ uczniów tłumy,
Sprowadza różne albumy,
Taranów rzymskich modele,
Hełmy, garnki, kapitele,
Jak gdyby historya sztuki
Celem była tej nauki...

* * *

Każdy na swoim koniku
Jeździ dla grubszego szyku,
Każdy w inną stronę sięga...
A w końcu rezultat taki,
Że ośmioletnia mitręga
Nie warta szczypty tabaki!

Allantopulos.

Z sali sądowej.

[illegible]

by się poddał i nie narażał miasta na niechybną zgubę, wódz jednak nie chce o tem słyszeć, gdyż pokłada ufność w Bogu, że On twierdzę ocali. Następuje czułe pożegnanie z Basią, poczem wódz wydaje dyspozycye do bitwy. Widzi jednak że opór nadaremny — wojsko tatarskie wdziera się na mury. Wtedy Wołodyjowski żegna się z Ketlingiem, który zchodzi do lochów, poczem następuje wybuch i wysadzenie twierdzy w powietrze.

Libretto jest piękne, napisane przez samego kompozytora, znanego z prac na tem polu. Jako kompozytor jest u nas dotychczas nieznany, dlatego też to pierwsze wielkie dzieło jego wywołało tem większe zainteresowanie w polskim świecie muzycznym i zajęcie pośród szerokich warstw muzykalnego społeczeństwa lwowskiego. Cechą muzyki jego jest charakter czysto polski, inwencya na punkcie melodyi ogromna, ale natomiast instrumentacya jest słaba.

Opera rozpoczyna się uwerturą na tle pobudki wojennej, który to motyw powtarza się w ciągu aktów następnych — w uwerturę jest bardzo zgrabnie wpleciony mazurek, a wogóle cała introdukcya nosi wybitne piętno muzyki polskiej. Cała prawie opera jest niemal jednem pasmem mazurów, mazurków, polonezów i wogóle melodyj swojskich.

Opera podobała się z powodu motywów swojskich. Instrumentacya jest najsłabszą stroną opery; brakuje w niej form nowszych. Natomiast wiele jest w operze melodyj ładnych i rzewnych. Do tych należą oba duety (Krzysi i Kietlinga, Wołodyjowskiego z Basią) w akcie I, arya Azyi i pieśń Basi w akcie II.

Obsada ról była odpowiednia. Tytułową rolę śpiewał p. Ludwig i za pieśń III aktu („Zginąć na warcie“) zyskał liczne oklaski.

Basią była p. Bohussówna; śpiewała dobrze, chociaż ta partya, jako dramatyczna, nie leży w zakresie jej talentu.

Partyę Tatara Azyi wykonał p. Szymański, a jeżeli nie wywołał wielkiego wrażenia, to już wina kompozytora, który partyę Azyi poprzedził za wielkiemi przygrywkami orkiestrowemi.

Inne role drobne wykonali: p. Drzewiecki Ketlinga, p. Ruszkowska Krzysię, p. Jeromin Zagłobę.

Chóry śpiewały dobrze, orkiestra trzymała się dzielnie.

Wystawa prześliczna, szczególnie twierdzy Kamienieckiej.

Publiczności zebrało się dużo, która żywo oklaskiwała kompozytora. Zjazd liczny. „Nowa Reforma“ i „Czas“ przysłały swych sprawozdawców.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Nowego Słowa“** opuścił prasę zeszyt 6 i zawiera następującą treść: Od Redakcyi. — Marya Turzyma: Samopomoc. — List Klemencyi Royer. — Dr S. P.: Kilka słów o przemyśle domowym. — St. R.: Pokrzywdzenie kobiety w urzędzie nauczycielskim. III. — Z. Gł.: Wiec kobiet. — Korespondencye z zakordonu: Warszawa, Poznań. — Kronika. — Helena Nadrabska: Ta dziewczyna. Sonet. — Wanda Dalecka: Niewieście dusze. — W. B. Zeats: Serce wiosny. — St. Lack: Literatura zagraniczna. — Jan Kleczyński: Polska sztuka stosowana. — Nekrologia.

— **„Głos rolniczy“.** Pod takim tytułem wychodzi w Tarnowie pod redakcyą Tadeusza Czaykowskiego, profesora seminaryum nauczycielskiego, pisemko dwutygodniowe, poruszające wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego. Z numerów dotąd otrzymanych przekonywujemy się, że redakcya „Głosu rolniczego“ stanęła na wysokości swego zadania, z którego wywiązuje się chlubnie, co tem chętniej przyznać jej musimy, gdy wiemy, jakie trudności pismo prowincyonalne ma do zwalczania. Ponieważ zaś z artykułów drobnych, ale bardzo licznych i wszechstronnych, okazuje się, że pisemko to nader korzystnie przyczynić się może do podniesienia gospodarstwa wiejskiego, polecamy je jak najgoręcej naszym czytelnikom, tem bardziej, że za 4 kor. 50 h. (tyle tylko bowiem wynosi roczna prenumerata) zdobywa prenumerator „Głosu rolniczego“ prawdziwą i cenną skarbonkę wiedzy gospodarskiej i rad praktycznych, a do tego ozdobną, gdyż każdy numer zawiera kilka rysunków, bardzo starannie wykonanych.

— **„Wędrowiec“**, tygodniowe pismo ilustrowane, należy do najlepiej redagowanych czasopism obrazkowych polskich. Ostatni (11) Nr „Wędrowca“ zawiera mnóstwo interesujących artykułów z dziedziny literatury i nauki, cięty feleton tygodniowy, pióra S. Barszczewskiego, przegląd prasy, teczkę „Wędrowca“, będącą najszczegółwszą kroniką wszystkich ważnych zdarzeń ostatniego tygodnia, humor i satyrę. Z powieści drukuje „Wędrowiec“ zajmującą „Promienną toń“ Ronikiera, „Hohenlinden“ St. Schnür-Pepłowskiego, oraz kilka utworów poetycznych, z których wyróżnia się swojskim nastrojem „Pogrzeb“ K. Laskowskiego. — „Wędrowiec“ prenumerować można za pośrednictwem administracyi „Nowej Reformy“ po cenie 20 koron rocznie (z przesyłką).

— **„Dalibora“** Smetany przedstawiono onegdaj z wielkiem powodzeniem w Warszawie. Rolę tytułową śpiewał wybornie p. Floryański.

— **„Orfeusz“.** Towarzystwo muzyczne we Lwowie przygotowuje wystawienie tej słynnej opery Glucka z udziałem panny Ketten.

— **Opera Dłuskiego „Urwasi“** wystawioną będzie wkrótce w teatrze maryjskim w Petersburgu

— **Nr 8 „Gazety szkolnej“**, wychodzącej w Krakowie, opuścił prasę d 10 b m i zawiera: Z krainy nędzy. — Petycyę w sprawie ustawy dyscyplinarnej. — Pokrzywdzenie kobiety w urzędzie nauczycielskim. — Szkoła na wsi. — Z posiedzeń wydziału konferencyi krajowej. — Heroizm nauczyciela ludowego. — Kronika pedagogiczna. — Kronika naukowa. — Wiadomości potoczne.

— **„Biblioteki strażackiej“** numer 34 wyszedł z druku i zawiera rozprawkę Antoniego Szczerbowskiego p. t. „Tłumnice“. W rozprawce tej opisany jest dokładnie bardzo pożyteczny i tani przyrząd pożarny, w który zaopatrzone powinny być wszystkie domy i budynki nieogniotrwałym materyałem kryte. Rozprawka opisuje także dokładnie, w jaki sposób może każdy zrobić sobie taką tłumnicę i sposób użycia przy pożarze lotnym. Broszurka kosztuje 10 hal. w Związku strażackim we Lwowie.

— **Nowe książki.** (Poezya i belletrystyka).

Marya Konopnicka: Poezye w nowym układzie. I. Fragmenty. II. Hellenica. 2 tomy. Warszawa, Gebethner i Wolff, 1902.

Kazimierz Tetmajer: Wrażenia. (Felietony i urywki drobne). Panna Méry. Powieść. Warszawa, Gebethner i Wolff.

Stefan Krzywoszewski: Pani Jula. Powieść. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z dniem 20 b m. podjęto ruch ogólny na kolei lokalnej Łupków-Cisna.

Bogate źródła nafty odkryto wskutek ostatniego trzęsienia ziemi na Kaukazie. Jak donosi „Kij. Gaz.“, w gubernii tyfliskiej, w powiecie signalskim, o 75 wiorst od Tyflisu, utworzyły się ogromne rozpadliny, z których wypływa najczystsza nafta. Nowo odkryte źródło ńafciane ma 15 wiorst długości, a 6 szerokości.

Wykaz czynności Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością za miesiąc luty 1902 r.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 227.437 kor. 87 hal., wpłynęło 1042 kor. 91 hal., zwrócono 2.281 kor. 01 hal.; stan z końcem miesiąca 226.199 kor. 77 hal.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 773348 kor. 19 hal., wpłynęło 33.463 kor. 39 hal., zwrócono 36400 kor. 61 hal.; stan z końcem miesiąca 800410 kor. 97 hal.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 1,152.861 kor. 03 hal., spłacono 352.607 kor. 78 hal., udzielono nowych 351986 kor. — hal.; stan z końcem miesiąca 1,152.239 kor. 25 hal.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 21 marca 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 18·80 do 20·10. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·80 do 15·60. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 13·50 do 14·70. Owies z opłatą akcyzową od 15·80 do 16·50. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·40 do 3·—. Masła za garniec od 7·30 do 8·50. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·50. Wyka za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 22 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·37 do 9·38. Pszenica na maj i czerwiec —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·58 do 7·59. Żyto na czerwiec i lipiec —·— do —·—. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·50 do 5·51. Kukurudza na wiosnę 7·52 do 7·53. Kukurudza na maj i czerwiec 7·54 do 7·55. Rzepak na styczeń i luty 12·75 do 12·85.

Usposobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 22 marca. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·28 do 9·29. Pszenica na październik 9·22 do 9·23. Żyto na kwiecień 8·19 do 7·20 Żyto na październik 7·47 do 7·48. Owies na kwiecień 6·74 do 6·75. Owies na październik 7·36 do 7·37. Kukurydza na maj 5·20 do 5·21. Kukurydza na lipiec 5·33 do 5·34. Rzepak na sierpień 12·20 do 12·30.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie silne; pogoda śliczna.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 marca.

Bank ormiański „Pii Montis“. Z Wiednia donoszą, że ks. arcybiskup Teodorowicz w czasie swego tam pobytu czynił starania o rozszerzenie autonomii lwowskiego Banku zastawniczego ormiańskiego, którego akt fundacyjny jako cel wskazuje: popieranie narodowości ormiańskiej. Tymczasem w praktyce rzecz się tak ma, że ile razy chodziło o najdrobniejszy jakiś wydatek z funduszów Banku, ministerstwo czyniło różnorodne trudności.

Zniesienie wyroku śmierci. W ubiegłej kadencyi sędziów przysięgłych we Lwowie zasądzono na karę śmierci niejakiego Mikołaja Szulhana, głuchoniemego, za zbrodnię morderstwa. Przeciw wyrokowi temu obrońca Szulhana wniósł zażalenie nieważności, które najwyższy trybunał uwzględnił znosząc wyrok śmierci i polecając rozpisanie nowej rozprawy i powołanie do niej psychiatrów, którzy mają zbadać stan umysłowy Szulhana.

(*Telefonem*).

Lwów, 22 marca. Na doktorów „rerum technicarum“ zdali dziś ścisły egzamin inżynierowie krajowego biura melioracyjnego, p. Jan Blauth i Michał Kornella. Promocya odbędzie się po świętach.

Lwów, 22 marca. Z okazyi posunięcia p. Seferowicza do IV klasy rangi urządzili mu dziś urzędnicy pocztowi owacyę w sali wykładowej na poczcie. Przybyło wielu urzędników z prowincyi. — Do dyrektora Seferowicza przemówił pierwszy radca Gaberle, podnosząc jego zasługi. — P. Seferowicz odpowiedział głęboko wzruszony.

Wieczorem odbędzie się bankiet na Strzelnicy. Toasty wznosić będą p. radca Gaberle imieniem urzędników dyrekcyjnych, dyrektor Maresz imieniem urzędników ruchu, p. Kowalewski imieniem pocztmistrzów i radca Hołodecki imieniem klubu pocztowego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Stanisławów, 22-go marca. Konduktor Jasiński, który strzelał do swej żony, a potem sam się chciał zastrzelić, uznany został przez zakład w Kulparkowie, gdzie został oddany celem obserwacyi, za umysłowo chorego. Skutkiem tego sprawa została w sądzie umorzoną.

Wiedeń, 22 marca. Cesarz powrócił wczoraj wieczorem o godzinie 1/29 z Budapesztu i udał się z dworca kolei państwowej wprost do Burgu.

Berno, 22 marca. Pod przewodnictwem hr. Ludwika Herbersteina odbyło się ostatnie posiedzenie nieustającej komisyi ugodowej Sejmu morawskiego. Młodoczesi nie zjawili się na posiedzeniu. Baron Chlumetzky odczytał sprawozdanie, które ma być przedłożone Sejmowi.

Berlin, 22 marca. Kanclerz hr. Bülow rozpoczął dziś krótki urlop świąteczny. Udaje on się do Wenecyi i nad jeziora w górnych Włoszech.

Petersburg, 22 marca. Generał-gubernator warszawski Czertkow był wczoraj u cara na posłuchaniu.

Waszyngton, 22 marca. Senat przyjął 52 głosami przeciw 15 projekt ustawy o ochronie prezydenta Stanów Zjednoczonych i o zapobieganiu i niszczeniu zbrodniczych knowań przeciw członkom rządu.

Towarzystwo urzędników prywatnych.

Lwów, 22 marca. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych wybrała prezesem przez aklamacyę hr. Zdzisława Tarnowskiego. W toku obrad przybył na posiedzenie marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, przywitany oklaskami. — Pan marszałek, poprosiwszy o głos, pożegnał się z członkami Rady, jako prezes Towarzystwa.

Pan Jakliński podziękował p. marszałkowi za dotychczasową jego pracę dla dobra Towarzystwa. Następnie przyjęto wnioski komisyi statutowej i załatwiono kilka petycyj. Po opuszczeniu sali obrad przez p. marszałka krajowego, zawiadomił p. Szczerbicki, że p. marszałek złożył na jego ręce kwotę 6000 kor. na stworzenie funduszu dla synów urzędników prywatnych. Pieniądze te złożył p. Szczerbicki w ręce przewodniczącego.

Zgromadzenie uchwaliło podziękować panu marszałkowi za pośrednictwem deputacyi. — Posagi z funduszu imienia ś. p. hr. Stefana Zamoyskiego po 400 koron nadano Helenie Trauczykowskiej i Maryi Zofii Więźlewiczównej, sierotom po członkach Towarzystwa. Zalecono Wydziałowi centralnemu Towarzystwa, aby się odniósł do Wydziału krajowego z prośbą o ponowne rozpisanie konkursu na stypendya imienia ś. p. Antoniego Rogala-Zawadzkiego.

Po uchwaleniu budżetu na rok 1902, zamknął przewodniczący o godz. 2·15 tegoroczne obrady Rady nadzorczej, zarządzając posiedzenie tajne.

Po klęsce Niemców.

Praga, 22 marca. „Politik“ pisze, nawiązując do wyniku wczorajszego głosowania w sprawie Cylei:

Rząd i lewica ponieśli wczoraj ciężką klęskę, podczas gdy zwycięstwo odniósł sojusz stronnictw prawicy, utrzymujących faktycznie państwo. Prezydent Koerber mógł „ad oculos“ przekonać się, że bez stałej większości rządzić nie podobna. Walkę większości z lewicą i rządem stoczono z użyciem wszystkich sił, a rząd stał na pobojowisku bezradny, bo nie chciał przyznać się publicznie, że sympatye jego były po stronie niemieckiej.

Wiedeń, 22 marca. Prade rozmawiał z jednym z redaktorów „Tagblattu“. Wyraził się on, że niemieckie stronnictwo ludowe przejdzie teraz do opozycyi i na pytanie, w których wypadkach może głosować z większością parlamentarną, odpowie przecząco. — Prade ubolewał, że rząd nie miał nawet na tyle siły, aby skłonić ministra Piętaka, iżby nie brał udziału w głosowaniu, aczkolwiek jest członkiem Koła polskiego.

Wszechniemcy zapowiadają, że na najbliższem posiedzeniu Rady państwa wniosą projekt ustawy o uznanie języka niemieckiego państwowym.

Wiedeń, 22 marca. „N. Fr. Presse“ rozwodzi się długo i szeroko nad sytuacyą, wytworzoną wynikiem ostatniego głosowania, podnosząc decydującą rolę Koła polskiego. Dziennik ten twierdzi, jakoby Stürgkh jeszcze w ostatniej chwili zwracał się do prezesa Jaworskiego z żądaniem, iżby Koło polskie uchyliło się od głosowania. Spotkał się jednak z odmową.

Koloman Tisza w agonii.

Budapeszt, 22 marca. Koloman Tisza od dzisiaj rana leży w agonii. Spodziewają się śmierci sędziwego męża stanu każdej chwili.

Urzędowa wiadomość o Grimmie.

Petersburg, 22 marca. Półurzędowy „Ruskij Inwalid“ donosi, że na zarządzenie komendanta okręgu wojskowego warszawskiego, aresztowano pułkownika Grimma, adjutanta przy sztabie okręgu wojskowego, z powodu zbrodni zdrady natury służbowej, do której się przyznał. Aresztowanie nastąpiło d. 5 b. m. w Warszawie.

Zamknięcie politechniki w Petersburgu.

Petersburg, 22 marca. „Prawit. Wiestnik“ w urzędowej drodze ogłasza zamknięcie instytutu politechnicznego do końca b. r. szkolnego.

Francya i Czesi.

Praga, 22 marca. W nowym miejskim „klubie obywatelskim“ odbył się wczoraj bankiet z powodu powrotu czeskich Sokołów z Paryża, gdzie brali udział w uroczystościach na cześć Wiktora Hugo. Wiceburmistrz Neuwerth uczynił wniosek założenia klubu dla nawiązania ściślejszych stosunków pomiędzy Czechami a Francyą. Wniosek ten przyjęto z entuzyazmem.

Znowu rokosz w Chinach.

Hongkong, 22 marca. Depesza z Kantonu donosi, że wicekról otrzymał z Lung-czou (na granicy Tonkinu) wiadomość, że wszystkie wojska generała Lu przeszły na stronę powstańców. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, to powstańcy rozporządzają armią 20.000, złożoną z ludzi wyćwiczonych po europejsku. Depesza ta dalej donosi, że kraj jest bezwątpienia przygotowany do powstania. Ciągle powtarzają się rabunki. Z powodu posuchy grozi głód.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Augusta Felix
Józef Staier
zaręczeni
Andrychów. Milówka.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 22 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 693·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 706·—. Akcye Anglobanku 284·50. Akcye Unionbanku 561·—. Akcye Länderbanku 425·—. Akcye Bankvereinu 462·50. Akcye Bodencredit 940·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 674·—. Akcye kolei południowej 68·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 287·25. Akcye N. Tramwaye lit. B. 283·25. Akcye kolei Elbethal 470·—. Akcye kolei Północnej 56·40 Akcye kolei Czerniowieckiej 565·—. Akcye Alpiny 392·—. Akcye Rima Muranyi 499·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1430·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tureckie tytoniowe 298·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·15. Węgierska renta koronowa 97·45. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·80. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 99·—. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·25. Marki 117·37. Ruble 253·75.

Usposobienie: przebieg bez ochoty, zamknięcie z powodu lepszych notowań berlińskich lepsze.

Cukier (stały) 17·05, spirytus (silnie) 38·20, nafta bez zmiany.

Berlin, 22 marca. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 218·40. Austryackie koleje państwowe ult. 144·25. Disconto comandyt. ult. 193·60. Towarzystwo handlowe ult. 156·50. Warszawa-Wiedeń ult. 178·25. Tureckie losy ult. 114·25. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·15. Wiedeń krótki K. 85·10. Banknoty rosyjskie K. 216·40. Krótkie Nowy Jork K. —·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 100·10. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 93·20. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·50. Konsolidacya K. 92·30. Lombardy ult. 18·60. Niemiecki bank państwowy K. 153·80. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 112·10. Warszawa krótkie K. —·—.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 21 marca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	255 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 75	99 75
4% " " " "	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 25	101 25
4% " " " "	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niek.	95 25	96 25
4% " " " " " " 41 letnie	95 50	96 50
4% " " " " " " 56 letnie	95 50	96 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 50	97 50
4% " miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% " " "	99 25	100 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% " " " "	100 —	101 —
4% " kolejowe	96 —	97 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	76 —	80 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
" " hipotecznego " "	536 —	542 —
" " Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" kolei Karola Ludwika	423 —	426 —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	568 —	572 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	101 50	102 —
4 2/10% " " srebrna	101 30	101 80
4% renta koronowa austryacka	99 15	99 65
4% " " węgierska	97 50	98 —
4% renta austryacka w złocie	120 65	121 15
4% " węgierska w złocie	120 —	120 50

L. 3721. 801 3 3

OBWIESZCZENIE.

W celu zapobieżenia profanacyi dawnego cmentarza chrześcijańskiego, położonego przy ul. Aleksandra Dworskiego w Przemyślu, postanowiła Rada miejska przenieść znajdujące się tam jeszcze zwłoki i pomniki na nowy cmentarz chrześcijański.

Podając tę uchwałę Rady miejskiej do wiadomości P. T. Publiczności, wzywam Rodziny, posiadające na wyżej wspomnianym cmentarzu groby osób im drogich, ażeby istniejące tam jeszcze nagrobki i zwłoki najpóźniej **do 30 czerwca 1902 r.** na nowy cmentarz chrześcijański przy ul. Dobromilskiej położony, przy zachowaniu obowiązujących przepisów przeniosły i w tym celu zgłosiły się do Magistratu, który w sprawie przeniesienia nagrobków i zwłok udzieli wszelkich wyjaśnień i ułatwi przeniesienie, gdyż po upływie tego terminu nagrobki i zwłoki zostaną przez Magistrat kosztem gminy na nowy cmentarz z urzędu przeniesione.

Z Magistratu miasta Przemyśla,
dnia 8 marca 1902 r.

Doliński.

Ogłoszenie licytacyi

dnia 8-go kwietnia 1902 roku i dni następnych.

Dyrekcya ZAKŁADU POZYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME

przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, iż

KOSZTOWNOŚCI

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

do dnia 31 grudnia 1900 r. włącznie, jak również **ubrania, bielizna i towary łokciowe, do dnia 30 czerwca 1901** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 8-go kwietnia 1902 r. i dni następnych** o godz. 9½ przed południem 742 2 3

przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi to jest **do 5-go kwietnia 1902 r. włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Do sprzedania DOM PARTEROWY

z placem narożnym nadającym się pod budowę lub ogródek. **w Grzegórzkach L. 73.** Wiadomość na miejscu. 830 1 3

Pomocnik

biegły w ekspedycyi, z działu galanteryjnego i drobiazgowego — **znajdzie zaraz umieszczenie** w Magazynie. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod 856 przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 856 1 3

Stowarzyszenie właścicieli realności dla spraw wodociągowych

przyjmuje dla członków zamówienia na założenie wodociągów przez wspólnego instalatora w **biurze Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, Rynek główny 22.**

Wpisać się można na członka za złożeniem udziału 2 koron.

Spłatę należytości za wodociągi rozdziela się na szereg lat. 823 1 10

SZCZEPY

szlachetnych drzew owocowych w wysokości 1½—2 metr., na porę obecną odpowiednie do sadzenia — poleca

Zarząd dóbr Jaszczurowa o. p. Muchacz

w cenie za sztukę:

Śliwki po 60 hal., **Gruszki** od 1—1·20 kor., **Jabłonie** od 80—100 hal., **Wiśnie** od 1—1·20 kor. — nadto: **Jesiony** płaczące od 3—4 kor. 852 1 3

Handel „pod Obrazem" J. Wentzla

w Krakowie

poleca:

Kawior niesolony, Ostrygi, Homary, Łosoś, Sardynki, Sery:
Ementaler,
Holenderski,
Roquefort,
Imperial,
Cammembert,
La Trappe,
Gorgonzola,
Masło deserowe,
Galarety, Majonezy,
Pasztety strasburskie,
Ryby wszelkie, wędzone i marynowane,
Szynki pragskie i krajowe,
Wódki krajowe i zagraniczne,
Porter angielski,
Wina austryackie, reńskie francuskie szampańskie,
Wina węgierskie 850 1 4
w butelkach i na miarę.

Główna wygrana

frank. **348.000!**

już d. **1 kwietnia** 1902 r.

Tureckie 400 frank. losy

Sześć ciągnień w roku.

Los na 30 rat miesięcznych po kor. 4·50. Natychmiast wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Lista ciągnień **„Neuer Wiener Mercur"** darmo. 856 1 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, WIEDEŃ,
I., Schottenring Nr. 26.

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 652

FOTO - PLASTIKON



pod nową staranną dyrekcyą. Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.

Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od 14 do 29 marca 1902 r.
niezmiernie ciekawa serya

Wojna Burów z Anglikami,

50 scen wojennych z poła walki, zdjętych na miejscu wśród wielkich niebezpieczeństw.

Zarząd szkółek leśnych i ogrodowych

obszaru dworskiego **Borowna** poczta **Bochnia,** poleca do kultur wiosennych: Sadzonki leśne, Drzewka parkowe, Krzewy ozdobne i Rośliny na żywe płoty. **po cenach najniższych.** Katalogi opłatnie. 568 5 5

Farby

olejne do podłóg, lakierowe i **Glazury** do podłóg, spirytusowe do podłóg. **Masę** woskową i francuską do zapuszczania posadzek i podłóg.

Rogóżki

kokosowe, szczotkowe i żelazne. **Szczotki** do wycierania nóg do przedpokoi. **Szczotki** hygien. do czyszczenia dywanów. **Maszynki** z płytą niklową do froterowania.

Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania,
Szczotki do sufitów.
Szczotki do czyszcz. mebli.
Szczotki do czysz. obuwia.
Szczotki do sukien.
Szczotki do aksam. i kapel.
Szczotki do mycia szklanek i flaszek.
Szczotki do szkieł od lamp,
Szczotki do kominów.

Opal. Feraxolin. Benzolinar. Aphanizon. Amoniak, Korę kwilaja. Korzeń mydlany, oraz inne środki do czyszczenia sukien i plam.

Farby i Krochmal do firanek — Farby do materyj, Farby (bez trucizny) roślinne do farbowania cukrów, potraw i likierów.

polecają najtaniej

Reim i Spółka

KRAKÓW,
Rynek 37, linia A—B.

Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do kurzu.
Łopatki blaszane do śmieci.
Łopatki i Zmiotki do stołów.
Mieszki do samorów.
Sznury do rolet.
Papiery transparentowe,
Maszynki do prania.
Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Wieszadła na bieliznę.
Sznury do bielizny.
Artyk. do prania i prasow..
Lessive Phönix najlepszy proszek do prania.

Linewki bezpieczeń. do opasywania się przy myciu okien.
Środki desinfekcyjne. — Środki owadogubne.
Lampki platynowe, Aparaty Longlife do odświeżania powietrza w pokojach.

Lakiery, Kremy i **Pasty** do lakierowania i odświeżania kolorowych bucików.
Lakier mieniący na obuwie — **Lakier** na kalosze.
Smarowidło na obuwie.

Nowość! „PORKIN" do tuczenia świń. Nowość!

Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe.
Płachty nieprzemakalne.
Płaszcze gumowe. 624 3 3

HERBATA CEYLON

w oryginalnych paczkach.

Jedyna, wprost z plantacyj pochodząca

210 12 13 Cenniki za darmo i opłatnie. Wysyłka na prowincyę.

G. A. Marinitsch,
COLOMBO (Ceylon) i
WIEDEŃ, IV., Paulanergasse 10.



W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek gł. 30,

poleca bogato zaopatrzony **Skład** wszelkiego rodzaju

uniformów

jakoteż **wszelkie artykuły** dla **c. i k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane. 821 1 10

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek główny l. 25

przy nadchodzących świętach

polecają:

Wina, Rumy, Koniaki, Sliwowicę, Szampany, znakomitą Herbatę oryginalną chińską,

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze

od najniższych cen. 329 1 3

Zwyczajne ogólne Zgromadzenie Towarz. Zaliczkowego w Gorlicach

Stowarzyszenia zarejestrow. z nieograniczoną poręką,

odbędzie się **w piątek dnia 11go kwietnia 1902, o godzinie 11tej przed południem w Gorlicach, w sali „Sokoła".**

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1901.
3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Wybór trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy.
5) Zatwierdzenie wyboru trzech członków Dyrekcyi oraz jednego zastępcy.
6) Wnioski samoistne.

W głosowaniu uczestniczyć mogą członkowie, posiadający przynajmniej najniższy udział, t. j. 40 koron. — Wstęp na ogólne zgromadzenie mają członkowie wykazujący się przy wejściu własną książeczką udziałową (§ 16 lit. b. statutu).

Zamknięcie rachunków i bilans za r. 1901 złożone w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez członków.

Gorlice, dnia 21 marca 1902.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach
stow. zarejestr. z nieogr. por.

Sekretarz: ***Wincenty Bartoszyński.*** Prezes: ***Stanisław Barzykowski.***

Do Pana Aptekarza

Béli Zoltána, BUDAPESZT.



Od 13 lat musiałem co roku 5—8 razy po kilka dni przepędzić w łóżku wśród wielkich

bolów reumatycznych.

Po użyciu **Pańskiej maści** jestem **zupełnie zdrów** i mogę bez przeszkody imać się każdej pracy.

Franciszek Mayer.
Breitenwaida.

Szczególne wypadki, liczne uznania i poświadczenia lekarskie dowodzą, że ta maść jest **od szeregu lat znanym, niezawodnie skutkującym** środkiem, który przeciw bolesnym dolegliwościom występującym przy przeziębieniu w kościach, stawach lub w mięśniach, **okazuje się jak najlepszym.**

Cena flaszki **2** korony.

Główny skład na Austryę: 541 11 0

Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem",
WIEDEŃ, I., Lugeck Nr. 3.

Zlecenia pocztowe przesyłać należy do Aptekarza Béli Zoltána w Budapeszcie.

Największy skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny niedoścignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk. 41 12 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

PRZESTROGA!

Linoleum (dywany korkowe), to znakomite pokrycie na podłogi, które również bywa wyrabiane w formie dywaników, kobierców i chodników, ma już niestety swoich naśladowców. Zwykłe ceraty bez połysku (imitacya Linoleum) poleca się i sprzedaje otwarcie jako Linoleum, a Publiczność kupująca nie znając tej różnicy, skarży się na zły towar i mniejszą jego trwałość. — **Należy zatem żądać zawsze prawdziwego**

Linoleum tryesteńskiego.

Wyrób austryacki jedynej w Austro-Węgrzech istniejącej fabryki Linoleum w Tryeście, nie ustępuje w niczem najlep. wyrobom zagranicz. Bogato w Linoleum tryesteńskie zaopatrzony skład utrzymuje firma

824 1 4 **Reim i Spółka w Krakowie.**

M. JAKUBOWSKI

w Krakowie,

Magazyny własne bogato zaopatrzone wyrobami z chińskiego srebra, platerowane, bronzu i z prawdziwego srebra.

KRAKÓW, Sukiennice 26 i 27, od strony wieży ratuszowej,
Lwów, Plac Maryacki 16,
Czerniowce, Rynek, Hotel pod „Czarnym Orłem."

Sprzedaje po cenach fabrycznych

naczynia stołowe: **noże, widelce, łyżki, przedmioty ozdobne na podarunki,** oraz artykuły kościelne: **monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole, krzyże, lichtarze, ampułki** i t. p.

Osoby, żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do Kantoru przy ul Kanoniczej pod Nr. 16 w Krakowie. 666 3 5

NERWOWYM

poleca się poznanie sposobu leczenia od 20 lat zaprowadzonego, a przez profesorów, lekarzy praktykujących i publiczność w coraz szerszych kołach stosowanego, który polega tylko na zewnętrznem zmywaniu, a jest nieszkodliwy, tani i zdumiewająco skuteczny.

Zażądać broszurki **Romana Weissmanna:**

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym."

Broszurka ta wyszła w 26 wydaniu, a otrzymać ją można bezpłatnie przez księgarnię Franciszka Fischera w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 745 1 6

PERFUMERYA ZENO & CO.

NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Graben Nr. 7,

słynny Dom dla francuskich, angielskich i niemieckich oryginalnych perfum i osobliwości,

polecają **kasetki skórkowe i pluszowe, z grzebykami, perfumami i do pielęgnowania paznokci (manicure),** jakoteż wielki wybór **szczotek, grzebieni, szczoteczek do zębów i do paznokci** w każdym gatunku.

Jako osobliwość domu poleca firma swą słynną i znaną jako wyborną Eau de Cologne Zeno

po K. 1, 2, 4, 8, 14 i 16 K. 355 10 10

DO KANADY



jakoteż do innych zamorskich krajów

przeprawia **NAJTANIEJ** powszechnie znana firma

B. Karlsberg, Hamburg, Ferdinandstr. 15.

Nim kto kupi kartę okrętową, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych! 646 4 5

Dla palących!

piękne **fajki** z drzewa orzechowego, fladrowe, misternie toczone, z porcelanowem wnętrzem, z cybuchem i trestką, po 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 80 ct. — wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu č. 175, p. Svratka, Czechy.** 828 1 6



16 powozów używan., **14 wózków** nowych i używ., **6 wolantów** otwartych na parę i jednego konia, **8 kabryolet** i **najtyczanek** parokon., **5 kuczer faeton** damskich z budami i otwarte, **4 karety** na parę i jednego konia, **2 sań** pańskich — są do sprzedania w dobrym stanie po wyjątkowo niskiej cenie w **konces.**

składach z pojazdami używanemi

na resorach

ST. CYRANKIEWICZA

przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel koncess. składów z powozami mieszka przy **ul. św. Jana L. 30,** parter. 744 2 0

Stanisław Zurawski

w Krakowie, ul. św. Anny 4,

poleca swój

Magazyn sukien męskich

z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 784 3 0

Majątki wielkie i mniej. **folwarki** do zamiany i sprzedaży; między innemi: **majątek** bardzo piękny i dobry, niedaleko st. kol., z pięk. willą, przeszło 1000 mrg. w 2 folwarkach we własnej administracyi, do sprzedania.— **2 majątki** bardzo dobre blisko Krakowa do sprzedania lub zamiany na kamienicę.

Dzierżawy 700 m. we wsch. Galicyi, 200 m. w zachod. i kilka innych.

Realności rentowne z małemi dopłatami; realność składająca się z 2 domów i ogrodu, narożna przy dwóch ulicach, tanio do nabycia. 716 3 4

Rządców z kaucyami, **leśniczych** itp. polaca **Biuro komis.-inform. dla rolnictwa, handlu i przemysłu Wł. Jaworskiego, Kraków, ul. Grodzka L. 30.**

Wzywamy

wszystkich pp. Przemysłowców, a to zarówno fabrykantów jak i rzemieślników we wszelkich gałęziach wytwórstwa, aby zechcieli nam nadsyłać **adresy swoich przedsiębiorstw** oraz cenniki wraz z informacyami co do zakresu produkcyi.

Zebrane materyały będą przez nas na nasz koszt ogłaszane, jako przewodnik dla pragnących popierać przemysł krajowy. 770 2 4

Kraj. Związek Przemysłowy i Kraj. Agencya Wydziału Krajowego, Lwów, ulica Chorążczyzny L. 17.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 469 7 0

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 122 17 0

Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

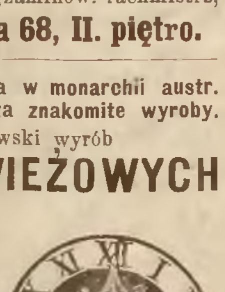
Jedyna specyalna fabryka w monarchii austr. C. k. medal państwowy za znakomite wyroby.

Pierwszy morawski wyrób

ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Fr. Moravus

Berno, Wielki Rynek, 6,



wyrabia i dostarcza: Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, zamków, ratuszów, fabryk itp., zegary do kontrolowania stróżów nocnych, zegary elektryczne w najlepszym wykonaniu i pod gwarancyą. 699 3 20

200 zegarów wieżowych dostarczono ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców. Kosztorysy gratis.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.